POLSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ
POLSUS

*info*POLSUS

OGÓLNOPOLSKI BIULETYN DLA HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ
ISSN 1897-1687
GRUDZIEŃ 2014, Nr 18

Po pierwsze, dezynfekcja

P. Kołodziejczyk

Wpływ ASF i embarga na rynek wieprzowiny - perspektywy na przyszłość

G. Rykaczewski

Wieprzowina ma mniej tłuszczu! Sprawdź!

E. Pospiech

Nowoczesna technika unasieniania loch – KATETER GEDIS

to oszczędność Twojego czasu i Twoich pieniędzy!

- **Stosując GEDIS, łatwo i szybko samodzielnie unasienisz swoje lochy, nie ponosząc dodatkowych kosztów.**
- **GEDIS jest zawsze gotowy do użycia, nie wymaga podgrzewania.**

SHiUZ
Dobrze się kojarzy

Gwarancja wysokiej skuteczności i bezpieczeństwa sanitarnego!!!

Stacja Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy
ul. Zamczysko 9a, 85-868 Bydgoszcz, tel. +48 52 328 03 01, fax +48 52 328 03 17
bydgoszcz@shiuz.pl, www.shiuz.pl

SHiUZ

Szanowni Czytelnicy!

Mamy kryzys. Europa dusi się z nadmiaru produktów wieprzowych. Jest tak głównie dlatego, że idzie o tłuszcze i podroby stanowiące około 40% eksportu wieprzowiny do Rosji. A był to tonaż niemały, bo razem z mięsem i innymi produktami stanowił łącznie w 2013 roku 747 233 tony, przy czym cały eksport z UE do krajów trzecich wyniósł ok. 3,2 mln ton. Załamanie rynku rosyjskiego zatrzęsło branżą w całej UE. Polska jest jeszcze w trudniejszej sytuacji, bo ze względu na ASF ma zamkniętych znacznie więcej rynków. Znalezienie odbiorców na tak duże ilości trudnych rynkowo produktów jest niemal ekwilibrystyką. Mimo nieprzychylnej sytuacji Komisja Europejska nie zgodziła się na żadne formy wsparcia sektora na poziomie europejskim. Nie zaakceptowano propozycji wsparcia finansowego prywatnego przechowalnictwa (przede wszystkim do tłuszczów i podrobów), ani też wznowienia dopłat do eksportu niektórych produktów. Pomimo spójnego stanowiska przedstawicieli branżowych organizacji ze wszystkich krajów członkowskich (COPA COGECA), z Komisji EU uzyskano wyłącznie negatywną odpowiedź. Ciągle branża trzody chlewnej ma zły odbiór społeczny, chociaż w skali całej UE jest to najczęściej spożywane mięso. O odbiorze społecznym branży niech świadczą radykalne posunięcia Komisji Europejskiej. Otóż w Brukseli uznano za zbyt słabo reprezentatywną dotychczas istniejącą grupę doradców z naszej branży. Radykalnie zmniejszono jej liczebność, natomiast dokooptowano do niej jeszcze reprezentantów obrońców praw zwierząt, gleby, klimatu i tym podobnych środowisk. Oznacza to praktyczną niemożność osiągnięcia wspólnego kompromisu i w końcu jednego stanowiska. Tym samym skazuje się branżę na wewnętrzną konkurencję i bardzo trudną przyszłość. Hodowla i produkcja trzody chlewnej jest czymś pośrednim między produkcją drobiu a produkcją mleka, gdzie konkurencja doprowadziła do radykalnego obniżenia długowieczności krów. Podobnie jest już teraz w hodowli świń, a zapewne będzie jeszcze gorzej. Zmniejszyła się w UE liczba loch, ale nie aż tak poważnie spadła produkcja prosiąt. Liczba loch spadła głównie z powodu nieopłacalności produkcji w małych stadach, ale też na skutek wzrostu wymagań ze strony przepisów o dobrostanie. W krajach decydujących o europejskim poziomie produkcji podniesiono nieco plenność loch. Jednak zmniejszona konsumpcja wieprzowiny działa negatywnie na jej rynek. W efekcie następuje dalsza koncentracja produkcji w krajach o rozwiniętym sektorze. W innych krajach również postępuje, ale znacznie wolniej. O specjalizacji świadczy fakt, że do obrotu między krajami członkowskimi w roku 2013 trafiło w UE ponad 17 mln prosiąt, a Polska poza Niemcami była ich drugim w UE odbiorcą. Dla wszystkich decydentów w kraju powinno to być poważnym sygnałem i impulsem do działania. Dla branży w Polsce konieczne jest jak najszybsze uruchomienie programu PROW 2014-2020. Nasz krajowy rynek przetwórców stale poszukuje dobrych dostawców. I wcale nie muszą to być najwięksi producenci. Miejmy nadzieję, że jeszcze długo, chociaż z obawą o dalszą przyszłość, powinno się znaleźć dla naszych rodzinnych gospodarstw miejsce na rynku.

dr inż. Tadeusz Blicharski
Redaktor Naczelny

SPIS TREŚCI

Wspomnienie o Profesorze Marianie Różyckim
J. Ptak 3

Aktualności
T. Blicharski 4

Wpływ ASF i embarga na rynek wieprzowiny - perspektywy na przyszłość
G. Rykaczewski 6

Po pierwsze, dezynfekcja
P. Kołodziejczyk 9

Wspomnienie lata…
M. Snopkiewicz 13

Czy polski konsument jest patriotą?
K. Skrzymowska 17

Regionalne produkty w przepisach młodych kucharzy
Informacja prasowa 18

Wirus PED - skala zagrożenia
Ch. Benecke, tłumaczenie: K. Skrzymowska 19

Przyprawy w diecie prosiąt
Informacja prasowa, tłumaczenie: K. Skrzymowska 20

Obalić mity - żyto w żywieniu świń
T. Schwarz 21

SHiUZ Bydgoszcz- DOBRY WYBÓR
D. Kowalewski, P. Garlicki 24

Pogromcy MITÓW
J. Kotwicz-Gilewska 25

Wieprzowina ma mniej tłuszczu! Sprawdź!
E. Pospiech 27

REDAKCJA ***info*POLSUS**

Redaktor Naczelny: ***dr inż. Tadeusz Blicharski***
Z-ca Redaktora Naczelnego: ***dr inż. Anna Hammermeister***
Zespół Redakcyjny: ***mgr inż. Agnieszka Warda***
mgr inż. Joanna Kotwicz-Gilewska
Fotografie: ***zbiory archiwalne PZHiPTCh „POLSUS”***
Rysunek na okładce: ***A. Myszkowska***
Nakład: ***2000 egzemplarzy***

Skład, łamanie, druk: ***studioMAGIC, www.studioMAGIC.pl***

Adres redakcji:

02-495 Warszawa, ul. Ryżowa 90
tel.: 22 882 82 02
fax: 22 723 00 83
e-mail: redakcja@polsus.pl

Wspomnienie o Profesorze Marianie Różyckim

Drugiego września br. zmarł prof. dr hab. Marian Różycki, wieloletni pracownik Instytutu Zootechniki w Krakowie, dwukrotny laureat tytułu doktora honoris causa - najwyższej godności akademickiej.

Osoby Pana Profesora nikomu nie trzeba przedstawiać, ponieważ był znany wszystkim, którzy mieli styczność z hodowlą i produkcją trzody chlewnej. Cieszył się uznaniem i szacunkiem nie tylko świata nauki, ale również środowiska hodowców świń oraz pracowników organizacji i instytucji związanych z tym sektorem. Był człowiekiem niezwykle otwartym i przyjaznym dla ludzi, z dużym poczuciem humoru, bardzo dowcipnym, co sprawiało, że miał wielu przyjaciół w każdym środowisku.

Jego wiedza, doświadczenie, wszechstronność i niesamowita intuicja naukowa stawiają go w czołówce naukowców - genetyków zwierząt gospodarskich. Był niekwestionowanym autorytetem w dziedzinie hodowli świń. To on tworzył syntetyczną linię świń 990, pierwszy polski komponent męski do produkcji tuczników. To on nadzorował pracę stacji kontroli użytkowości rzeźnej trzody chlewnej oraz opracowywał i udoskonalał metodykę oceny stacyjnej. To zespół pod kierownictwem Profesora opracował metodykę oceny użytkowości tucznej i rzeźnej świń przeprowadzanej przyżyciowo, która jest do tej pory podstawą doskonalenia genetycznego krajowego pogłowia. Wreszcie, to Profesor Różycki był inicjatorem wprowadzenia do pracy nad doskonaleniem genetycznym świń wartości hodowlanej szacowanej metodą BLUP - model zwierzęcia.

Związek „POLSUS" również ściśle współpracował z Profesorem Różyckim zarówno na polu naukowym (Profesor był przewodniczącym Rady Hodowlanej Związku) i dydaktycznym, jak również w praktyce hodowlanej. Tu należy wspomnieć, że Pan Profesor był jednym z nielicznych naukowców, którzy znają się na świniach, i na tej zwykłej, codziennej robocie zootechnicznej. Dlatego też często był zapraszany jako ekspert do udziału w komisjach sędziowskich oceny świń na krajowych i regionalnych wystawach zwierząt hodowlanych. Pracę tę wykonywał niezwykle rzetelnie, oceniając zwierzęta z najwyższą starannością i obiektywizmem, za co był szczególnie ceniony i lubiany przez hodowców.

Miałem to szczęście, że znałem Profesora Różyckiego od bardzo dawna. Nasze drogi skrzyżowały się ponad dwadzieścia lat temu, kiedy zaczynałem pracę w instytucji nadzorującej hodowlę zwierząt gospodarskich w naszym kraju i od tamtego czasu nieprzerwanie wiodły w tym samym kierunku - doskonalenia krajowego pogłowia świń i poprawy sytuacji ekonomicznej polskich producentów wieprzowiny. Od początku Pan Profesor wydał mi się człowiekiem sympatycznym, niezwykle inteligentnym i chętnym do dzielenia się swoją wiedzą, z czego skwapliwie korzystałem. W ciągu wielu lat współpracy Związku z Instytutem nad wspólnymi projektami i tematami badawczymi, nasza znajomość zacieśniała się i umacniała. W końcu kontakty te zaowocowały podjęciem przeze mnie decyzji o napisaniu rozprawy doktorskiej, której promotorem został Profesor Różycki. Byłem 18. i ostatnim doktorantem Profesora, który zdążył napisać pracę i się obronić. I muszę przyznać, że udało mi się tego dokonać dzięki Panu Profesorowi. Pewne zdarzenia osobiste w trakcie realizacji przewodu doktorskiego spowodowały, że przestałem interesować się dokończeniem doktoratu - nie miało to dla mnie wówczas większego znaczenia. I gdyby nie konsekwentne namowy Profesora, pewnie nigdy bym tej pracy nie skończył. To Jego determinacji i uporowi zawdzięczam uzyskanie tytułu doktora nauk rolniczych.

Dziękuję Ci Profesorze.
Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.
Jarosław Ptak

Fot. Profesor M. Różycki ze swoimi doktorantami

Aktualna sytuacja i perspektywy rynku trzody

Tadeusz Blicharski,
PZHiPTCh „POLSUS", Warszawa

Europejski rynek trzody chlewnej w 2014 roku przeżywa poważny kryzys. Na skutek kilku czynników, w tym wystąpienia ASF na Litwie, Łotwie, Estonii i w Polsce zostało zamkniętych wiele rynków zbytu. Jeszcze większym ciosem okazało się wprowadzenie przez Rosję embarga na wiele produktów spożywczych, również na wieprzowinę. A do końca roku 2013 sytuacja na rynku wyglądała całkiem dobrze.

W tabeli 1. przedstawiono stan trzody w roku 2013 oraz uboje. Dane dotyczą kilku największych producentów, Polski i całej UE-28. Według danych Eurostatu Polska i Rumunia mają największą ilość ubojów na samozaopatrzenie, odpowiednio 102 tys. ton w Polsce i 112,8 tys. ton w Rumunii. Jest to oczywiście związane ze strukturą gospodarstw, czyli ich rozdrobnieniem. Spośród całej produkcji europejskiej aż 58% wieprzowiny pochodziło z czterech krajów: Niemiec, Hiszpanii, Francjii Polski. Produkcja trzody w UE osiągnęła największy poziom w roku 2007. Od tamtej pory całkowita liczebność pogłowia świń zmniejszyła się o 4,8%.

W znaczący sposób obniżyła się liczebność loch. W porównaniu z rokiem 2008 ich liczba zmalała o 13,5%. W największym stopniu w krajach tzw. nowej trzynastki - o 20% i w mniejszym stopniu w krajach tzw. starej piętnastki - o 8%. W pewnym stopniu przełożyło się to na całkowitą produkcję trzody, choć zostało w dużym stopniu zrekompensowane przez wzrost plenności loch. W Polsce w roku 2014 pogłowie zaczęło rosnąć i w połowie 2014 roku wynosiło ogółem 11 724 tys. sztuk, a loch 1 008,8 tys. sztuk.

Oczywiście produkcja trzody chlewnej jest rozłożona w krajach europejskich bardzo nierównomiernie. Tradycyjnie są regiony o dużej intensywności produkcji i takie, gdzie producentów trzody jest bardzo mało. Jest to uwarunkowane geograficznie, np. bliskością portów morskich dających dostęp do komponentów paszowych. Wiele krajów poprzez system prawny dążyło do skoncentrowania produkcji trzody na ograniczonym terenie, aby zwiększyć jej efektywność poprzez, np. ograniczenie odległości transportu.

Taki regionalizm rozmieszczenia produkcji świń ma duży związek z koncentracją produkcji. Pod tym względem liderem w Europie jest Dania. Strukturę wielkości stad przedstawiono na wykresie 1.

Tabela 1. Stan pogłowia i ubojów trzody w 2013 roku

Kraj	Trzoda chlewna razem tys. szt.	Lochy tys. szt.	Ubój trzody tys. szt.	Masa tusz tys. ton
Niemcy	28046	2054	58628	5474
Hiszpania	25495	2253	41418	3431
Francja	13428	1043	23747	1939
Dania	12402	1258	19108	1589
Polska	10994	955	19120	1684
UE-28	146129	12529	246541	21940

Źródło: Eurostat

Wykres 1. Struktura stad trzody w krajach EU

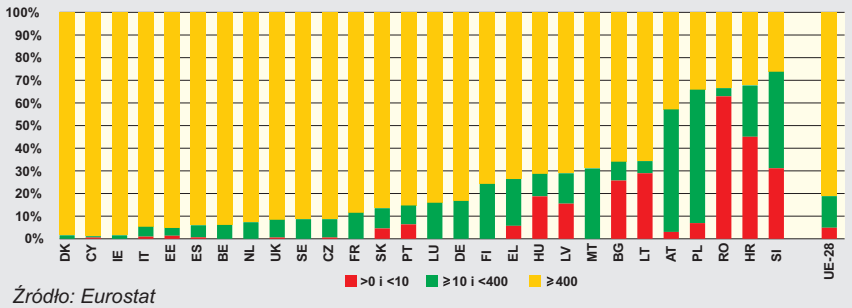

Źródło: Eurostat

Polska spośród krajów europejskich ma największy udział stad średnich między 10 i 400 sztuk. Jednocześnie dość dużo, ale bynajmniej nie najwięcej małych stad liczących poniżej 10 sztuk. W skali europejskiej z roku na rok ubywa małych stad. Nadal jest ich dużo w Rumunii, gdzie stanowią aż 62,8% wszystkich stad oraz w Chorwacji, na Litwie i w Bułgarii. Postępuje proces koncentracji stad. Szczególnie dotyczy to farm prowadzących wyłącznie tucz. Wielkość takich farm w porównaniu z rokiem 2007 wzrosła średnio o 22%. W nieco mniejszym stopniu, ale postępuje także koncentracja gospodarstw utrzymujących lochy. W porównaniu z rokiem 2007 średnia liczba loch na fermie wzrosła o ok. 14%., chociaż np. w Danii i Hiszpanii powstające chlewnie dla loch są zdecydowanie coraz większe i praktycznie nie buduje się obiektów mniejszych niż na 700 loch. W skali europejskiej ubywa loch utrzymywanych we wszystkich kategoriach stad utrzymujących lochy (tzn. od 1-2 szt. aż do 100-199 szt.), za wyjątkiem stad liczących powyżej 400 loch. Wielka specjalizacja w prowadzeniu rozrodu spowodowała, że w roku 2013 na rynku europejskim sprzedaży do innych farm i krajów podlegało 17,7 mln prosiąt i warchlaków. Największym ich eksporterem był Dania, a główne kierunki ich odbioru to Niemcy i Polska. Niemcy odebrały 55,1% całego europejskiego importu prosiąt, a na drugim miejscu była Polska - 23,2%.

Wraz ze wzrostem koncentracji równocześnie rozwija się specjalizacja. Obecnie 41,6% tuczników utrzymywanych jest w gospodarstwach prowadzących wyłącznie tucz, tzn. nie utrzymujących loch. Postępy koncentracji i specjalizacji przekładają się na jakość produkowanej wieprzowiny. Ponad połowa produkowanych w UE-28 tuczników należy do klasy S, czyli ma więcej niż 60% mięsa w tuszy (wykres 2). W Polsce do klasy S zaliczanych jest 16% tusz a do klasy E 59%.

Duża efektywność produkcji i jej wysoka jakość przełożyły się na poważną konkurencyjność europejskiej wieprzowiny na rynku światowym. W roku 2013 nadwyżka

Wykres 2. Zróżnicowanie tusz wieprzowych w klasach (UE 28, 2013)

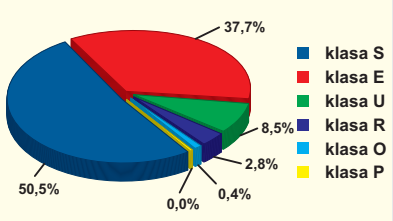

Źródło: DG Agri

wieprzowiny na rynku UE wynosiła około 1,2 mln ton, co stanowiło 5,4% europejskiej produkcji. Cztery kraje: Dania, Niemcy, Hiszpania i Holandia zrealizowały 75% całego eksportu poza UE. Głównymi odbiorcami były: Rosja, Chiny, Japonia i Południowa Korea. Nie wszystkie rynki wewnętrzne realizowały plany wewnętrznego spożycia i w efekcie w roku 2013 wyeksportowano z UE 3 100 884 tony wieprzowiny. W 2013 roku największym rynkiem zewnętrznym była Rosja, gdzie wysłano 747 233 tony wieprzowiny. Koncentracja na tak kapryśnym politycznie rynku okazała się w roku 2014 niemal katastrofą dla branży. Wprowadzenie przez Rosję embarga na wieprzowinę i trudności z jej lokowaniem na innych rynkach spowodowało narastanie zapasów mięsa, a zwłaszcza tłuszczów i podrobów, bo to był bardzo poważny wolumen w eksporcie do Rosji. W pierwszej połowie roku utrata rynku rosyjskiego była w pewnym stopniu rekompensowana przez spadek produkcji w UE, ale problem zaczął narastać w połowie roku i ceny trzody zaczęły drastycznie spadać. W pewnym stopniu trudna sytuacja była łagodzona problemami na rynku w USA, gdzie wywoływana przez rotawirusa biegunka prosiąt spowodowała w sezonie zimowym 2013/2014 upadki ok. 9 mln prosiąt. W efekcie ceny trzody na rynku europejskim są obecnie niższe niż ceny w USA czy Południowej Ameryce.

Na rynku polskim w roku 2014 nastąpiły dwa załamania cen. Pierwsze po ogłoszeniu informacji o wykryciu wirusa ASF na terenie Polski i drugie wywołane kryzysem na europejskim rynku wieprzowiny. Obecnie na rynku niemieckim obserwowana jest stabilizacja cen trzody. Jednak na rynku krajowym nadal utrzymuje się tendencja spadkowa. Trudna sytuacja cenowa jest w pewnym stopniu rekompensowana niskimi cenami zbóż.

Prognozy cenowe nie są zbyt optymistyczne. Zespół ekspertów w Brukseli przygotował prognozy cenowe na rok 2014 i początek roku 2015. Przedstawiono je na wykresie 3. Zawierają przebieg cen w roku 2013 - gruba czarna linia, w roku 2014 - cienka czarna linia dla klasy S i fioletowa linia dla klasy E. Poziome krótkie linie oznaczają prognozowane ceny - linia gruba, czarna, ciągła - klasa S a poniżej niej linia przerywana klasa E. Linie z zielonymi rombami są prognozami sprzed roku, gdy nie było w krajach UE ASF, a na Krymie było spokojnie. Niestety, te prognozy zupełnie się nie sprawdziły i obecna sytuacja jest drastycznie gorsza.

W opinii wielu ekspertów, a zwłaszcza przedstawicieli branży, sytuacja wymaga interwencji. Przygotowano odpowiedni raport i wniosek do Komisji UE. Proponowano wprowadzenie dopłat do przechowalnictwa tłuszczy i podrobów, które dotychczas były eksportowane do Rosji, a na które nie sposób znaleźć innych odbiorców. Cena na tłuszcze, np. na rynku krajowym spadła około 4-5 krotnie. Proponowano także wprowadzenie dopłat do eksportu niektórych produktów wieprzowych. Jednak propozycje te zostały stanowczo odrzucone przez Komisję UE. Uznano, że ceny nie spadły jeszcze do takiego poziomu jak wtedy, gdy wprowadzano interwencję. Uznano, że lepiej zainwestować w promocję na innych rynkach i traktować obecną sytuację jako przestrogę przed zbytnim zaangażowaniem w rynek rosyjski.

Rynek krajowy oczekuje na uruchomienie PROW 2014-2020 w zakresie modernizacji gospodarstw rolnych. Mają tam być przyznane całkowite środki w wysokości 2,8 mld euro. Trudno powiedzieć jaka część trafi na cele modernizacji lub budowy chlewni dla produkcji prosiąt. Jednakże jest to pierwszai zapewne ostatnia pomoc dla sektora trzody, który ma bardzo trudną sytuację i brak zrozumienia u decydentów.

Kolejnym elementem w niedalekiej przyszłości, który może mieć pozytywny wpływ na sektor trzody chlewnej jest Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 1308/2013 wprowadzające regulacje prawne, m. in. w sprawie organizacji rynków rolnych. Artykuł 168 zawiera określenia dotyczące umów lub ofert umów. Otóż umowy mają zawierać w szczególności cenę do zapłaty, która jest niezmienna i określona w umowie lub jest obliczana poprzez połączenie różnych czynników określonych w umowie. Jest to bardzo poważne umocnienie pozycji dostawców, np. żywca wieprzowego, którzy w Polsce mają dotychczas bardzo słabą pozycję w relacjach z przemysłem mięsnym. Prowadzone przez lata negocjacje z przedstawicielami przemysłu mięsnego, aby dobrowolnie zgodzili się na wprowadzenie do umów elementu cenowego nie przyniosły rezultatu. Teraz rozwiązanie to będzie wprowadzane na drodze prawa.

Rozporządzenie zawiera także zapisy o możliwości utworzenia Prywatnego Funduszu Ubezpieczeniowego. Fundusz powstałby przy początkowym wsparciu Państwa, tak aby jego zasoby uzyskane w drodze zwrotnej pożyczki wynosiły 100 mln zł. Następnie byłby uzupełniany z opłat od transakcji. Zasoby funduszu byłyby uruchamiane na pomoc w przypadku działania sił wyższych, chorób lub drastycznego spadku cen. Zasoby Funduszu byłyby zarządzane przez producentów.

Zatem stopniowo, ale kompleksowo powstaje szereg działań, które wspierają sektor produkcji trzody chlewnej. Można oczekiwać pozytywnych efektów działań za ok. 2 lata, gdy zostaną ukończone pierwsze inwestycje, a poziom efektywności produkcji będzie się nadal poprawiać.

Wykres 3. Zmiany sen trzody w UE i prognozy (w euro za 100 kg tuszy)

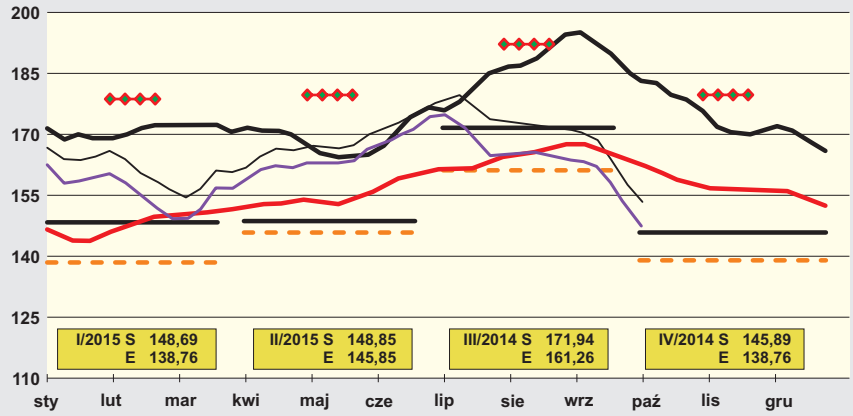

Źródło: DG Agri

Wpływ ASF i embarga na rynek wieprzowiny - perspektywy na przyszłość

Grzegorz Rykaczewski
Bank Gospodarki Żywnościowej, Warszawa

Wykrycie ognisk wirusa ASF w Polsce i na Litwie na początku br. miało znaczący wpływ na sytuację w sektorze wieprzowiny zarówno w kraju, jak i w całej Unii Europejskiej.

Tuż po stwierdzeniu zachorowań u dzików w szczególnie trudnym położeniu znaleźli się producenci z północno-wschodniej części Polski, mający swoje siedziby na obszarze, na którym odnotowano przypadki zachorowań. Utworzono tam strefę objętą ograniczeniami. Na początku obszar strefy obejmował: większą część woj. podlaskiego, część woj. lubelskiego i obszar jednego powiatu w woj. mazowieckim. Należy zaznaczyć, że na ww. terenie obowiązywał szereg zakazów związanych z utrzymaniem świń, transportem poza strefę, eksportem i sprzedażą. W efekcie producenci na tym terenie, mając trudności ze sprzedażą do punktów skupu, utrzymywali w gospodarstwach tuczniki do dużo wyższej masy ciała niż standardowo. Spotkało się to z protestami środowisk rolniczych, w ocenie których obszar strefy został zbyt szeroko określony. W dniu 18 marca 2014 r. podczas posiedzenia Stałego Komitetu ds. Łańcucha Żywnościowego i Zdrowia Zwierząt (DG SANCO) w Brukseli przegłosowano decyzję określającą nowe granice obszarów objętych ograniczeniami oraz wymagania dotyczące przemieszczania świń i produktów pochodzących od świń. W przegłosowanej decyzji znacznie zmniejszono obszar objęty restrykcjami.

Dotychczas stwierdzono dwadzieścia przypadków wystąpienia wirusa ASF u dzików. Wszystkie miały miejsce w pobliżu polsko-białoruskiej granicy. Dodatkowo w lipcu oraz w sierpniu br. stwierdzono wystąpienie dwóch ognisk wirusa ASF w gospodarstwach rolnych na terenie powiatu białostockiego. Wyznaczono wtedy 10-kilometrową strefę z ograniczeniami – bezpośrednio przy ogniskach choroby 3 km strefę zapowietrzoną, a wokół nich 7 km strefę zagrożoną. Służby weterynaryjne przeprowadziły kontrolowane uboje zwierząt na tym terenie. Na wskazanym obszarze dominowały małe gospodarstwa, w których nie prowadzono towarowej produkcji trzody. Ograniczyło to straty powstałe wskutek zachorowań świń. Warto zaznaczyć, że oba gospodarstwa rolne, w których wykryto wirus ASF, znajdują się na terenie utworzonego w marcu br. obszaru objętego ograniczeniami, co nie powodowało konieczności rozszerzania jakichkolwiek restrykcji na inne regiony Polski.

Kiedy w styczniu br. władze litewskie poinformowały o odkryciu ASF na ich terytorium, natychmiast zareagowały rosyjskie władze weterynaryjne, które uznały obszar całej Unii Europejskiej za strefę zagrożoną ASF. W rezultacie Rosjanie, a wraz z nimi pozostałe kraje Unii Celnej (Białoruś i Kazachstan), wprowadziły zakaz importu żywych świń i wieprzowiny z całej UE. Rosja jest ważnym partnerem handlowym dla europejskich producentów mięsa wieprzowego - w 2013 roku około 23% unijnego eksportu nieprzetworzonego mięsa wieprzowego o wartości 968 mln euro było przeznaczone na ten rynek. Największymi eksporterami były takie kraje jak: Niemcy, Dania, Hiszpania, Francja, Holandia oraz Polska. Łącznie wymienione kraje odpowiadały za 80% unijnego eksportu wieprzowiny do Rosji. W październiku br. Komisja Europejska prognozowała spadek eksportu unijnej wieprzowiny w całym 2014 r. o 8%. Jako główny powód wskazywano brak możliwości sprzedaży mięsa do Rosji.

Wystąpienie ASF w Polsce skutkowało poważnymi zakłóceniami w handlu zagranicznym. Oprócz już wprowadzonego zakazu importu żywych zwierząt i mięsa wieprzowego przez kraje Unii Celnej, podobny zakaz - tym razem dotyczący tylko polskiego mięsa i zwierząt – wprowadziły m.in.: Japonia, Chiny, Ukraina i Korea Południowa.

Zakaz importu wprowadzony w krajach Unii Celnej oraz w niektórych krajach azjatyckich w zasadniczy sposób zmienił zarówno strukturę, jak i wolumen eksportu polskiej wieprzowiny. Według danych Ministerstwa Finansów (MF) w 2013 r. największymi importerami wieprzowiny z Polski były: Chiny, Włochy, Białoruś, Rosja oraz Słowacja. Do wymienionych krajów wywieziono mięso stanowiące 47% wolumenu eksportu. Dla porównania w okresie pierwszych ośmiu miesięcy 2014 r., z uwa-

gi na embargo, najwięcej polskiej wieprzowiny trafiło na rynki: włoski (32 tys. ton – wzrost o 14%), niemiecki (26 tys. ton – wzrost o 28%), słowacki (24 tys. ton – wzrost o 25%) oraz czeski (16 tys. ton – wzrost o 11%). W okresie I – VIII br. na te cztery rynki łącznie trafiło prawie 100 tys. ton mięsa, co stanowiło 42% wolumenu eksportu. Negatywny wpływ braku możliwości eksportu do krajów pozaunijnych, które wprowadziły embargo, został w części zneutralizowany poprzez zwiększony eksport do krajów UE. Według informacji MF eksport nieprzetworzonego mięsa wieprzowego w okresie pierwszych ośmiu miesięcy br. wyniósł 238 tys. ton i był o 49 tys. ton niższy niż w analogicznym okresie ubiegłego roku, przy czym eksport do krajów trzecich osiągnął poziom 66 tys. ton i był o 75 tys. ton niższy niż w tym samym okresie przed rokiem (wykres 1). W tym samym czasie sprzedaż polskiego mięsa wieprzowego na rynki krajów unijnych osiągnęła wartość 589 mln EUR, przy wolumenie 172 tys. ton, tj. o 26 tys. ton wyższym niż przed rokiem. Wirus ASF jest nieszkodliwy dla ludzi, jednak zachodziła obawa, że jego wystąpienie, szczególnie u zwierząt gospodarskich, mogło mieć negatywny wpływ na postrzeganie polskiego mięsa przez zagranicznych kontrahentów, którzy importując surowiec mogli obawiać się reakcji konsumentów na rodzimych rynkach. Wątpliwości te okazały się nieuzasadnione i eksport mięsa na rynki UE utrzymał swoją dynamikę.

Spośród znaczących importerów polskiego mięsa, którzy do tej pory nie wprowadzili embarga, należy wymienić Stany Zjednoczone i Hongkong. W okresie I-VIII br. na pierwszy z tych rynków trafiło ponad 13 tys. ton wieprzowiny o wartości 37 mln EUR. Z kolei do Hongkongu w tym samym czasie wyeksportowano ponad 23 tys. ton mięsa wieprzowego o wartości 22 mln EUR. Warto jednak zauważyć, że większy popyt zgłaszany ze strony USA czy Hongkongu jest dużo mniejszy niż wcześniejszy eksport do Japonii, Chin czy Rosji.

Z powodu wystąpienia ASF u świń w Polsce w lipcu br., Państwowa Służba Weterynaryjna i Fitosanitarna Ukrainy poinformowała o zaostrzeniu wymagań dotyczących polskich eksporterów wieprzowiny. Jednak z uwagi na fakt, że eksport na Ukrainę był możliwy tylko przez około miesiąc i przez ten okres nie cieszył się zainteresowaniem rodzimych przedsiębiorstw, nowe wymagania nie miały bezpośredniego wpływu na sytuację na polskim rynku wieprzowiny.

Po ośmiu miesiącach 2014 r. eksport nieprzetworzonego mięsa wieprzowego był o 17% niższy niż w analogicznym okresie 2013 r.

Sytuacja dodatkowo skomplikowała się na początku sierpnia br., kiedy to Rosja wprowadziła embargo na produkty spożywcze pochodzące z krajów wspierających Ukrainę w konflikcie rosyjsko-ukraińskim. Na liście zakazanych produktów znalazło się też mięso wieprzowe. Samo embargo objęło, oprócz państw UE, również największych światowych producentów trzody, jak np. Kanadę czy USA. Oba wymienione kraje eksportowały znaczne ilości mięsa do Rosji i musiały szukać alternatywnych rynków. W rezultacie wzrosła konkurencja, np. na rynkach azjatyckich, gdzie są obecni wszyscy więksi światowi producenci.

Ograniczenia w eksporcie wprowadzone w wyniku pojawienia się wirusa ASF, miały znaczący wpływ na kształtowanie się ceny żywca na rynku krajowym. Na początku roku, tuż po wykryciu wirusa, ceny znacznie spadły – nawet do poziomu 4,22 zł/kg na przełomie lutego i marca (spadek o 10% w ciągu trzech tygodni). Był to najniższy poziom cen od marca 2011 roku. W drugim kwartale br. na rynku krajowym utrzy-

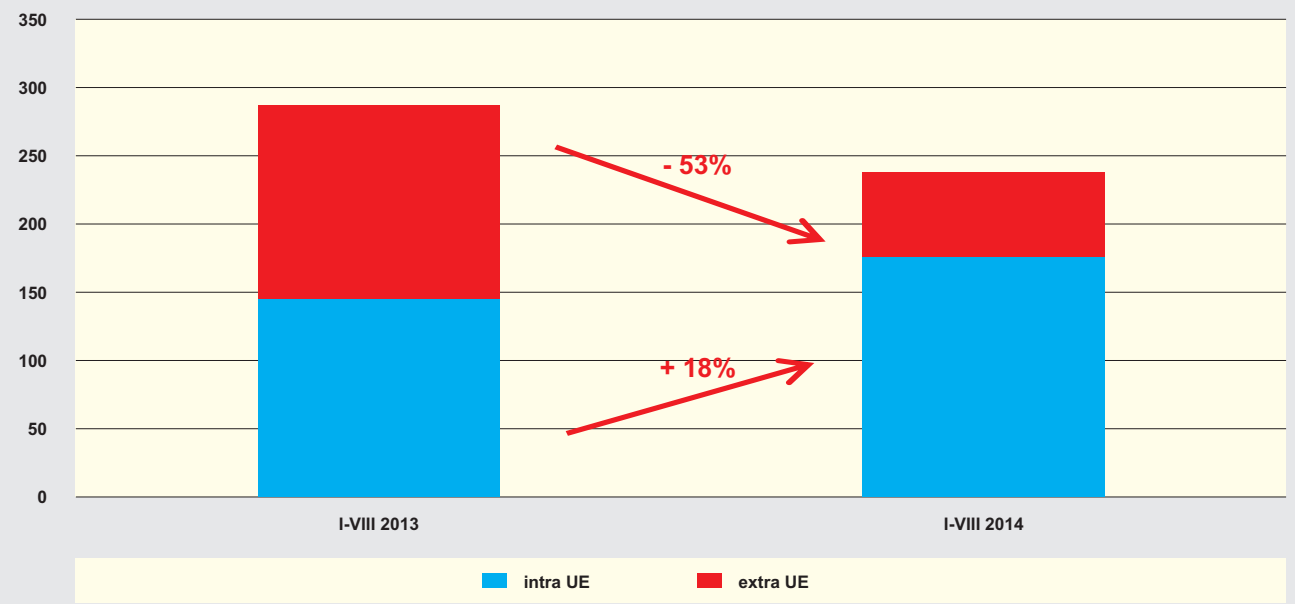

Wykres 1. Eksport nieprzetworzonego mięsa wieprzowego (tys. ton), oprac. BGŻ na podst. danych Ministerstwa Finansów

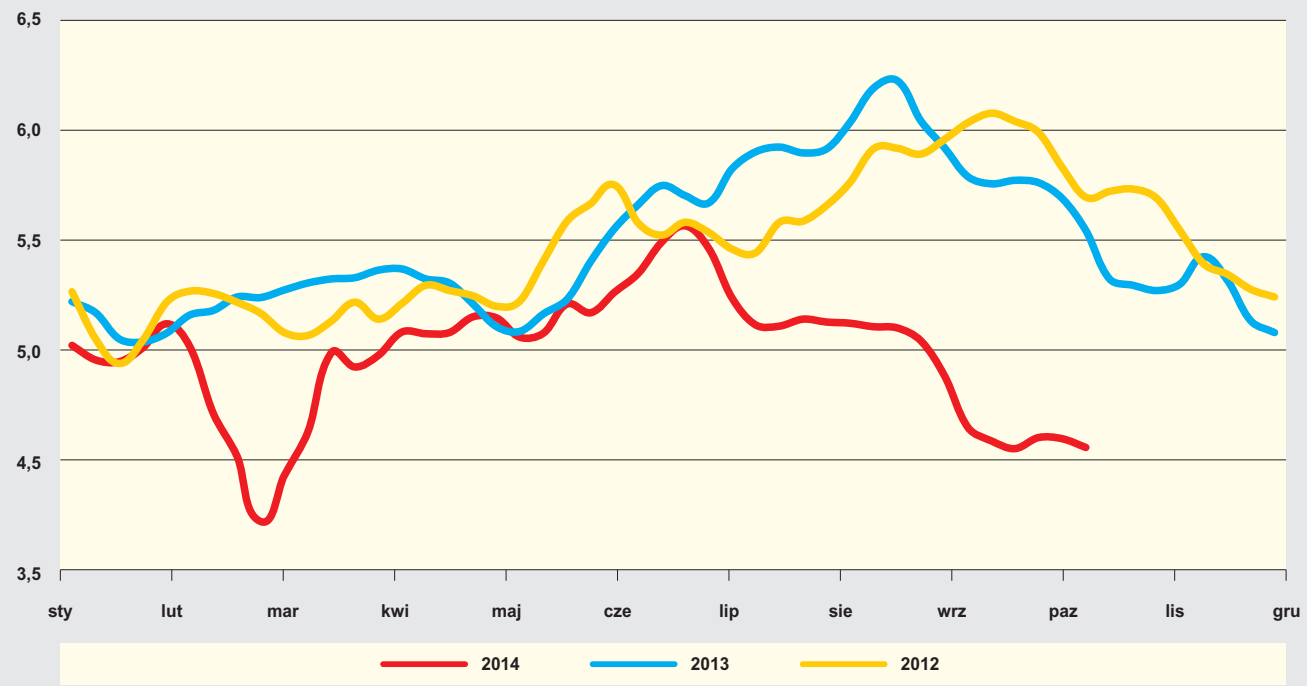

Wykres 2. Ceny skupu żywca wieprzowego (zł/kg),
oprac. BGŻ na podst. danych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi

mywała się wzrostowa tendencja cen żywca. Należy jednak zauważyć, że średnia cena w pierwszej połowie br. wyniosła 4,96 zł/kg i była o 6% niższa niż w pierwszej połowie ubiegłego roku. W dodatku w br. obserwowaliśmy na rynku krajowym stosunkowo krótki okres sezonowych wzrostów cen mięsa. W odróżnieniu od lat poprzednich, na początku III kwartału br. dynamika wzrostów wyhamowała i od lipca ceny systematycznie spadają. Do końca roku spodziewamy się dalszych spadków powodowanych czynnikami sezonowymi.

Podobna sytuacja jak w kraju ma miejsce u największych unijnych producentów wieprzowiny, gdzie od początku lipca średnie ceny utrzymują tendencję spadkową.

Niski poziom cen skupu wiąże się z pogorszeniem opłacalności produkcji trzody. Oprócz cen skupu ważnym czynnikiem jest również poziom cen pasz, które stanowią główny komponent kosztów produkcji trzody chlewnej. W 2014 r. obserwujemy spadki cen zbóż i w konsekwencji spadki cen pasz. Przeciętna cena mieszanki paszowej grower/finisher w okresie styczeń – wrzesień br. była o 13% niższa niż w analogicznym okresie 2013 r. Mniejsze koszty powinny częściowo niwelować negatywne aspekty spadku cen skupu.

Z danych GUS wynika, że w pierwszym półroczu br. przedsiębiorstwa przetwórcze osiągały wskaźniki finansowe podobne jak w analogicznych okresach 2013 r. i 2012 r. Sytuację całej branży można więc określić jako stabilną. Warto z kolei pamiętać, że sektor handlu bardzo szybko reaguje na zmiany cen surowca, w związku z czym niższe jego ceny tylko w nieznacznym stopniu mogą przekładać się na wzrost marż przetwórców.

IERiGŻ prognozuje wzrost spożycia wieprzowiny w kraju w 2014 r. o 3 kg na osobę, do poziomu 38,5 kg na osobę. Po wykryciu wirusa ASF u świń obawiano się, że polscy konsumenci mogą rezygnować z wieprzowiny. Jak się okazało, było to nieuzasadnione. Mięso wieprzowe jest najbardziej popularnym rodzajem mięsa. Spadające ceny wieprzowiny oraz fakt, że konsumenci w swoich wyborach kierują się w dużej mierze ceną powodują, iż krajowa konsumpcja tego rodzaju mięsa rośnie. W br. obserwowaliśmy też znacznie głębszy spadek cen mięsa wieprzowego w porównaniu ze spadkiem cen mleka, serów i jaj. Relatywnie tańsze mięso w stosunku do innych artykułów żywnościowych jest dodatkowym czynnikiem wspierającym konsumpcję wieprzowiny.

Wystąpienie wirusa ASF w kraju rodziło wiele pytań o dalszy wpływ na sytuację na rynku wieprzowiny. Najważniejszą obecnie kwestią jest to, czy w kraju pojawią się nowe przypadki wystąpienia wirusa ASF u dzików oraz nowe ogniska w gospodarstwach rolnych, a jeśli tak, to czy wirus nie zacznie się rozprzestrzeniać poza strefę objętą ograniczeniami. Do chwili obecnej ogniska choroby zostały stwierdzone w wyznaczonej przez GIW strefie przy granicy polsko-białoruskiej. Warto zauważyć, że ostatnie przypadki zachorowań u dzików zostały stwierdzone w coraz dalszej odległości od granicy. Jednak cały czas jest to obszar strefy. W związku z tym, **bardzo ważne jest stosowanie zasad bioasekuracji w gospodarstwach,** aby uniknąć ponownego przedostania się wirusa do stad trzody. Konieczna jest także skuteczna walka z rozprzestrzenianiem się wirusa, prowadzona przez organy administracji państwowej. Z uwagi na większą podaż mięsa na rynku krajowym ważna jest także promocja polskiej wieprzowiny zarówno w kraju, jak i na rynkach zagranicznych oraz poszukiwanie nowych rynków zbytu dla krajowego mięsa.

Po pierwsze, dezynfekcja

Piotr Kołodziejczyk
PZHiPTCh „POLSUS", Warszawa

W nowoczesnych, wyspecjalizowanych fermach trzody chlewnej spadek zdrowotności stada może prowadzić do poważnych strat ekonomicznych, dlatego zasady bioasekuracji powinny być integralną częścią całego procesu produkcyjnego. Większość chorób występujących obecnie u świń wynika z intensyfikacji produkcji, charakteryzującej się dużą koncentracją zwierząt. Dlatego bardzo ważnym, a może nawet najważniejszym elementem postępowania profilaktycznego jest systematyczne i prawidłowe prowadzenie dezynfekcji zarówno pomieszczeń dla zwierząt, jak i całego otoczenia fermy.

Istnieją dwa podstawowe typy odkażania: **dezynfekcja zapobiegawcza**, którą przeprowadza się w określonych odstępach czasowych niezależnie od tego, czy w fermie wystąpiła jakaś choroba zakaźna czy nie oraz **dezynfekcja bieżąca i końcowa**, które wykonywane są w trakcie trwania i po wygaśnięciu choroby w stadzie.

Dezynfekcja zapobiegawcza powinna być przeprowadzana każdorazowo po zakończeniu cyklu produkcyjnego i zawsze przed wprowadzeniem nowych zwierząt, w myśl zasady „całe pomieszczenie pełne - całe pomieszczenie puste" (inaczej jest to dezynfekcja okresowa). Systematyczne odkażanie należy prowadzić także podczas trwania produkcji na fermie, tj. w trakcie cyklu, w pomieszczeniach, w których przebywają zwierzęta. Jest to tzw. dezynfekcja ciągła, którą wykonuje się preparatami dopuszczonymi do stosowania w obecności zwierząt. Należy pamiętać, że w obiektach wykorzystywanych bez przerwy, czyli na fermach prowadzących ciągły sposób produkcji, bez przestrzegania zasady „całe pomieszczenie pełne - całe pomieszczenie puste", dezynfekcja ciągła może być jedynym możliwym do przeprowadzenia sposobem odkażania.

Podstawowym celem dezynfekcji powinno być zabezpieczenie fermy przed drobnoustrojami chorobotwórczymi oraz uniemożliwienie rozprzestrzeniania się i namnażania ich wewnątrz fermy. Aby program odkażania był skuteczny, tj. aby właściwe było działanie środków dezynfekcyjnych, konieczne jest przestrzeganie ściśle określonych zasad postępowania.

Dezynfekcja okresowa (po zakończonym cyklu produkcyjnym)

1. Oczyszczanie fermy „na sucho", czyli usuwanie zanieczyszczeń

Pierwszym etapem dezynfekcji zapobiegawczej jest wyprowadzenie zwierząt oraz usunięcie ruchomego sprzętu z odkażanego pomieszczenia. W dalszej kolejności należy solidnie wysprzątać budynek, usuwając wszystkie większe zanieczyszczenia organiczne, tj. resztki pożywienia, odchody, obornik, zanieczyszczoną ściółkę, a także gnojowicę z kanałów gnojowych. Należy pamiętać, że **obecność zanieczyszczeń organicznych, które zawierają duże ilości drobnoustrojów, z jednej strony stanowi poważne źródło zakażenia dla zwierząt, z drugiej natomiast istotnie obniża skuteczność kolejnych zabiegów oczyszczania i odkażania chlewni.**

2. Mycie i odkażanie pomieszczeń

Celem drugiego etapu dezynfekcji jest usunięcie wszelkich zanieczyszczeń, które mogły pozostać po oczyszczaniu budynku na sucho i stanowić będą wtórne źródło zakażenia. Preparaty wykorzystywane do mycia pomieszczeń powinny zawierać w swoim składzie detergent, który będzie ułatwiał usuwanie tłustych lub zaschniętych nieczystości, a poprzez działanie bakteriobójcze przyczyni się również do stopniowego obniżania poziomu drobnoustrojów w odkażanym pomieszczeniu.

Mycie ścian najlepiej wykonać gorącą wodą pod ciśnieniem, począwszy od górnych partii budynku ku dołowi, czyli od sufitu i ścian w kierunku podłogi, uwzględniając wentylatory oraz wloty powietrza. Szczególną uwagę należy zwrócić na trudno dostępne miejsca, takie jak szczeliny, pęknięcia, kąty, w których najczęściej gromadzą się duże ilości zanieczyszczeń. W miarę możliwości przed kolejnym etapem odkażania pomieszczenie należy pozostawić do całkowitego wyschnięcia.

Po dokładnym umyciu ścian i podłóg zaleca się przeprowadzić wstępne odkażanie budynku przy użyciu jednego z najtańszych preparatów do dezynfekcji, a mianowicie roztworu sody żrącej. Roztwór ten należy nawarstwiać na wszystkie powierzchnie, pozostawić do wyschnięcia, a następnie spłukać kilkakrotnie zimną wodą. Dokładne spłukanie sody żrącej jest niezwykle ważną czynnością, ponieważ pozostawione na odkażanych powierzchniach kryształki sody działają destrukcyjnie zarówno na podłoże cementowe, jak i na wyposażenie chlewni (rury stalowe), a w najgorszym wypadku mogą być przyczyną zatrucia u wprowadzonych do pomieszczenia zwierząt.

Po całkowitym zmyciu roztworu sody żrącej i osuszeniu powierzchni wskazane jest przeprowadzenie dezynfekcji parami formaliny. Ten rodzaj odkażania wykonać mogą tylko wykwalifikowani pracownicy, wyposażeni w odpowiedni sprzęt umożliwiający uzyskanie par formaliny (informacje o ekipach przeprowadzających dezynfekcję parami formaliny można uzyskać u producentów drobiu). Gazowanie obiektów jest bardzo istotnym elementem skutecznej dezynfekcji, ponieważ formalina, w porównaniu z innymi środkami dezynfekcyjnymi, w dużo mniejszym stopniu wiąże się z substancjami organicznymi, a jej pary wnikając we wszystkie szczeliny, niedostępne nawet dla aparatów ciśnieniowych, działają skutecznie zarówno na wegetatywne, jak i przetrwalnikowe formy bakterii oraz na wirusy i grzyby. Po przeprowadzeniu gazowania trzeba pamiętać o wyrównaniu wszelkich pęknięć lub ubytków w podłożu, na którym przebywają zwierzęta.

Należy pamiętać, że w przypadku obecności drobnoustrojów wyjątkowo opornych, takich jak oocysty kokcydiów, do dezynfekcji chlewni należy zastosować inne środki, tj. preparaty specjalne, gwarantujące likwidację wszystkich form rozwojowych tych mikroorganizmów.

Podczas dezynfekcji chlewni dużą uwagę należy zwrócić także na kanały gnojowe, rury wyprowadzające gnojowicę oraz płyty gnojowe i szamba. Każdorazowo wszystkie elementy systemu odprowadzania ścieków muszą być bardzo dokładnie oczyszczone i zdezynfekowane. Z uwagi na wysoką koncentrację drobnoustrojów w gnojowicy ważne jest, aby odkażanie tego systemu przeprowadzać ze szczególną starannością, przy wykorzystaniu odpowiedniego środka odkażającego, który zapewni eliminację wszystkich znajdujących się tam patogennych drobnoustrojów.

Dla uzyskania dobrych wyników dezynfekcji budynku niezmiernie ważne jest dokładne pokrycie środkiem odkażającym wszystkich powierzchni w chlewni oraz przestrzeganie odpowiednich stężeń używanego środka i właściwego czasu ekspozycji. Parametry te bezwzględnie powinny być zgodne z zaleceniami podawanymi przez producenta preparatu.

W przypadku odkażania chlewni parami formaliny należy dokładnie wywietrzyć pomieszczenie, a następnie wykonać białkowanie ścian i ewentualnie sufitów. Należy zaznaczyć jednak, że wapno gaszone używane do bielenia, choć działa na większość bakterii chorobotwórczych, wirusów i grzybów, nie jest środkiem wystarczającym do całkowitej dezynfekcji chlewni. Niewątpliwie po bieleniu ścian i sufitów budynek wygląda czysto i schludnie - nie może to być jednak, co jest częstym błędem, jedyny po wstępnej sanityzacji element dezynfekcji budynku.

Po odkażaniu innymi środkami dezynfekcyjnymi, tj. kiedy stosowany był preparat w płynie, przed kolejnymi etapami odkażania lub przed wprowadzeniem zwierząt do pomieszczenia wszystkie powierzchnie należy pozostawić do wyschnięcia.

3. Dezynfekcja sprzętów i ruchomego wyposażenia chlewni

Wszystkie elementy i sprzęt ruchomy, które stanowią wyposażenie chlewni muszą być poddane gruntownemu oczyszczaniu i dezynfekcji. Mycie sprzętów należy wykonać poza budynkiem chlewni, używając do tego celu ciepłej wody z dodatkiem detergentu i aparatu ciśnieniowego. Elementy bardzo zanieczyszczone należy namoczyć, oczyścić mechanicznie (zeskrobać brud), a następnie umyć pod ciśnieniem. Po wstępnym oczyszczeniu cały sprzęt należy przenieść w czyste miejsce i poddać dezynfekcji właściwej.

Aby dezynfekcja była skuteczna, należy pamiętać również o odkażaniu drobnego sprzętu używanego do odchowu zwierząt. Chodzi tu przede wszystkim o autokarmniki, dozatrony, poidła, smoczki, lampy, tace do przenoszenia leków, ale także wiadra, łopatki do nakładania paszy, poskramiacze, widły, łopaty czy zgarniacze wraz z olinowaniem. Na wszystkie te elementy należy zwrócić bardzo baczną uwagę, albowiem każde niedopatrzenie bądź niedokładne oczyszczenie sprzętu sprawi, że będzie on w dalszym ciągu potencjalnym źródłem zakażenia, co po umieszczeniu go w czystym budynku zniweczy cały trud dezynfekcji.

4. Odkażanie systemu wodnego

Należy pamiętać, że system pojenia zwierząt może być tak samo zanieczyszczony, jak pozostałe elementy wyposażenia chlewni i może być przyczyną przeniesienia drobnoustrojów chorobotwórczych z jednego cyklu produkcyjnego na drugi. Odkażaniu należy poddać poidła, rurociągi i zbiorniki na wodę. System rurociągów najlepiej jest odłączyć od dopływu wody, przepłukać i zdezynfekować. Jeżeli jest to możliwe, poidła należy zdjąć, umyć i zanurzyć w roztworze środka odkażającego. Zbiornik główny należy dokładnie oczyścić, przemyć, napełnić ponownie wodą i dodać środek dezynfekcyjny. Odkażając system wodny chlewni, należy pamiętać o tym, że użyty preparat dezynfekcyjny musi być skuteczny i jednocześnie całkowicie bezpieczny dla zwierząt, ponieważ świnie korzystające z odkażonych poideł będą pobierać wodę z resztkami płynu odkażającego.

5. Dezynfekcja ostateczna

Po dezynfekcji chlewni należy wnieść do niej wyposażenie i cały ruchomy sprzęt oraz w razie potrzeby położyć nową ściółkę. Następnie należy wykonać w pomieszczeniu dezynfekcję aerozolową, najlepiej takim preparatem, którego nie trzeba będzie później spłukiwać. Zastosowanie odkażania w formie rozpylania aerozolu służy przede wszystkim likwidacji patogenów wniesionych ewentualnie z zewnątrz oraz ułatwia ostateczną dezynfekcję miejsc trudno dostępnych. Ten etap odkażania chlewni musi być szczególnie dobrze przemyślany, a cały zabieg nieszkodliwy zarówno dla sprzętów znajdujących się już w pomieszczeniu, jak i dla zwierząt, które zostaną później do niego wprowadzone. Przy wyborze preparatu do dezynfekcji aerozolowej należy kierować się przede wszystkim bezpieczeństwem jego stosowania, uwzględniając zarówno skuteczność środka, jak i jego toksyczność.

Reasumując należy podkreślić, że program odkażania budynków po zakończeniu cyklu produkcyjnego, choć istotnie ogranicza występowanie chorób, nie może być jedynym elementem postępowania profilaktycznego. **Systematyczne przeprowadzanie dezynfekcji w trakcie cyklu produkcyjnego, czyli podczas obecności zwierząt na fermie, jest tak samo ważne, jak odpowiednie oczyszczanie i przygotowanie pomieszczeń przed wprowadzeniem do nich nowych zwierząt.** Dezynfekcja ciągła obejmuje wiele elementów, z których wszystkie mają na celu uniemożliwienie przenoszenia i namnażania się drobnoustrojów w obrębie fermy. Taki program odkażania chlewni, mimo iż w istotny sposób ogranicza występowanie i rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych, nie jest wystarczającym elementem postępowania profilaktycznego.

Kontrola środków transportu

Pojazdy wjeżdżające na teren albo w najbliższe otoczenie fermy są istotnym czynnikiem uczestniczącym w rozprzestrzenianiu się drobnoustrojów patogennych, dlatego wymagają szczególnego nadzoru i dokładnej dezynfekcji. Niezwykle istotnym elementem jest odpowiednie zlokalizowanie miejsca załadunku i wyładunku zwierząt. Transporty świń powinny być wprowadzane do oddzielnej części fermy przeznaczonej na kwarantannę. Rampa powinna być tak zaprojektowana, aby jej część czysta znajdowała się od strony fermy, natomiast część brudna poza ogrodzeniem, tj. od strony środka transportowego. Bardzo ważne jest, aby przewidzieć odpowiednią powierzchnię ładowania, ponieważ świnie, które raz zetknęły się z częścią brudną w żadnym wypadku nie mogą powrócić na

teren fermy. Z uwagi na fakt, że zarówno środki transportu, jak i ich kierowcy stanowią istotne źródło zawlekania chorób zakaźnych do chlewni, należy zwrócić szczególną uwagę na to, aby samochód przed przyjazdem na fermę został całkowicie opróżniony (nie mogą być w nim przewożone jednocześnie zwierzęta z innych chlewni), dokładnie umyty i zdezynfekowany. Dbałość o higienę dotyczy również kierowców, którzy przed każdym załadunkiem powinni zmieniać obuwie oraz kombinezony. Po załadunku lub wyładunku zwierząt rampa powinna być dokładnie oczyszczona i poddana dezynfekcji.

Ciężarówki dostarczające paszę, o ile to możliwe, w ogóle nie powinny wjeżdżać na teren fermy. Ważne jest, aby przed wjazdem na fermę znajdował się odpowiednio skonstruowany basen dezynfekcyjny, który powinien być cały czas wypełniony środkiem odkażającym i wolny od nadmiaru zanieczyszczeń organicznych obniżających skuteczność dezynfekcji. Używane środki odkażające powinny charakteryzować się szerokim zakresem działania i wysoką stabilnością, tzn. nie powinny ulegać łatwemu unieczynnieniu przez substancje organiczne.

Kontrola świń wprowadzanych do chlewni

Aby program bioasekuracji chlewni był skuteczny, w każdym punkcie muszą być ustanowione bariery uniemożliwiające przenikanie drobnoustrojów chorobotwórczych na fermę. Jednym z większych zagrożeń dla zdrowotności stada jest wprowadzanie do chlewni nowo zakupionych zwierząt, dlatego bardzo ważnym elementem jest posiadanie na fermie pomieszczeń do prowadzenia kwarantanny. Nadzór nad nowo wprowadzanymi zwierzętami polega zarówno na wykrywaniu ewentualnych zakażeń ukrytych, jak i na stopniowej aklimatyzacji świń do środowiska fermy. Pomieszczenia przeznaczone do izolacji zwierząt powinny znajdować się w odległości około 10-15 metrów od budynków fermy. Każdorazowo przed zakupem nowej partii materiału zarodowego izolatka powinna być dokładnie oczyszczona i zdezynfekowana. Niezwykle istotne jest również, aby budynki przeznaczone do kwarantanny były używane według zasady „całe pomieszczenie pełne - całe pomieszczenie puste".

Kontrola ruchu ludzi

Przenoszenie chorób zakaźnych może odbywać się, i niestety bardzo często odbywa się, także za pośrednictwem ludzi przemieszczających się zarówno między gospodarstwami, jak i w obrębie jednego obiektu. Zapobieganie rozprzestrzenianiu się drobnoustrojów chorobotwórczych tą drogą polega na objęciu nadzorem zarówno wstępu osób odwiedzających fermę, jak i pracowników mających na co dzień kontakt ze zwierzętami. Obsługa zatrudniona w chlewni powinna być dokładnie zaznajomiona z podstawowymi zasadami bioasekuracji. Szczególną uwagę należy zwrócić na pracowników poruszających się po terenie fermy i dokładne odkażanie przy przechodzeniu z jednego pomieszczenia do drugiego. Na teren jednostki hodowlanej, a także przy przechodzeniu z jednego sektora produkcyjnego do drugiego, powinni oni wchodzić po wcześniejszym wzięciu prysznica i całkowitej zmianie odzieży oraz obuwia. Przed każdym wejściem na teren fermy, a także przed każdym budynkiem lub pomieszczeniem powinny znajdować się baseny do odkażania obuwia. Środek dezynfekcyjny w basenie należy regularnie uzupełniać lub w razie zanieczyszczenia wymieniać. Bardzo ważne jest również to, aby buty zanurzane w roztworze środka odkażającego były czyste, tj. pozbawione zanieczyszczeń organicznych, w przeciwnym razie działanie płynu dezynfekcyjnego będzie mocno ograniczone, a cały proces dezynfekcyjny będzie mijał się z celem.

Często pomijaną, a niezwykle istotną czynnością jest systematyczne odkażanie rąk, na których też mogą być przenoszone drobnoustroje chorobotwórcze. Ręce powinny być dokładnie myte i odkażane przy przechodzeniu z jednego budynku albo sektora produkcyjnego do drugiego, a także przed wykonywaniem różnego rodzaju zabiegów przy zwierzętach.

Należy podkreślić, że sprzęt wykorzystywany przez pracowników, tzn. kombinezony i obuwie, zawsze powinny być czyste, co oznacza konieczność systematycznego prania i dezynfekcji odzieży używanej w chlewni. Wyrobienie u hodowcy nawyku zmiany obuwia lub nawet zmiany całości odzieży przed wejściem do każdego z sektorów utrzymywanych zwierząt jest niezwykle istotną sprawą, albowiem chroni między innymi zwierzęta młodsze przed zakażeniem drobnoustrojami od zwierząt starszych. W przypadku występowania na fermie chorób, zwłaszcza takich, które szerzą się bardzo szybko, np. dezynteria, salmoneloza, PRRS, zasadą powinna być wymiana całego ubrania i sprzętu po wyjściu z sektora zwierząt chorych. Dobrą zasadą, przy chęci zachowania jak najlepszego i najdłuższego statusu zdrowotnego zwierząt, jest także pozostawianie rzeczy pochodzących z zewnątrz lub z innej fermy w części brudnej śluzy. W części czystej powinno być przygotowane ubranie wewnątrz fermowe, łącznie z butami. Godną polecenia metodą, preferowaną przez niektórych hodowców, jest używanie - zamiast dwóch zmian kaloszy - specjalnych, foliowych butów jednorazowych.

Organizacja pracy na fermie musi bezwzględnie przewidywać kierunek ruchu tylko z części czystych chlewni do brudnych - nigdy odwrotnie. Pracownicy zatrudnieni w fermie w żadnym wypadku nie powinni mieć także kontaktu z innymi świniami poza tymi, które znajdują się w danym gospodarstwie.

Wizyty gości odwiedzających fermę najlepiej jest ograniczyć do minimum. Wszystkie osoby wchodzące na teren fermy podlegają takim samym zasadom, co pracownicy zatrudnieni w gospodarstwie, tj. przed wejściem do fermy zobowiązani są do umycia się oraz zmiany ubrania i obuwia.

Warto zwrócić uwagę, że lekarze weterynarii wchodzący do fermy także podlegają zasadom bioasekuracji. Lekarz opiekujący się stadem powinien posiadać na fermie swój osobny sprzęt, wykorzystywany tylko w danej chlewni. Dotyczy to nie tylko odzieży i butów, ale także drobnego sprzętu medycznego, takiego jak igły czy strzykawki. Wszelkie zabiegi przy zwierzętach, zwłaszcza zabiegi iniekcyjne, powin-

ny być wykonywane w rękawiczkach jednorazowych, które też można pozostawić w obsługiwanym gospodarstwie.

Mycie się i zmiana odzieży przed wejściem na fermę w wystarczający sposób zabezpiecza przed wprowadzaniem do chlewni niepożądanych drobnoustrojów, dzięki czemu nikt nie będzie mógł zarzucić lekarzowi weterynarii, że jadąc z jednej fermy do drugiej był przyczyną zawleczenia jakiegoś schorzenia. Postępowanie takie powinno dotyczyć zarówno lekarza weterynarii, jak i inseminatora czy zootechnika, pracującego w dwóch różnych obiektach o różnym statusie zdrowotnym.

Omawiając zasady wizytowania fermy przez lekarza weterynarii, warto wspomnieć, że zwierzęta padłe lub poddane ubojowi diagnostycznemu nie powinny być sekcjonowane na terenie chlewni. Badanie sekcyjne należy wykonywać w punkcie oddalonym od pomieszczeń, w których przebywają zwierzęta, a po jego zakończeniu miejsce to należy dokładnie oczyścić i kilkakrotnie zdezynfekować w celu zapobieżenia rozprzestrzeniania się ewentualnej choroby lub drobnoustrojów patogennych. Należy również zadbać o to, aby zwłoki i narządy wewnętrzne sekcjonowanego zwierzęcia zostały poddane utylizacji w specjalnie przeznaczonych do tego celu zakładach.

Dezynfekcja powietrza i pomieszczeń dla zwierząt

Aby zredukować liczebność chorobotwórczych drobnoustrojów wewnątrz budynku chlewni oraz maksymalnie utrudnić do niej dostęp patogenów przenoszących się drogą powietrzną, dezynfekcję pomieszczeń, w których przebywają świnie powinno się wykonywać przynajmniej jeden raz w tygodniu. Należy zwrócić uwagę, aby stosowane do tego celu preparaty posiadały certyfikat bezpieczeństwa, tzn. zapewnienie producenta o nieszkodliwości środka i możliwości stosowania go w obecności zwierząt. Omawiany rodzaj dezynfekcji najczęściej przeprowadza się przy użyciu płynnych preparatów, doprowadzając do zamgławiania powietrza w kojcach czy sektorach zwierząt. Ważne jest, aby zamgławianie pomieszczeń zostało przeprowadzone prawidłowo, tzn. za pomocą specjalnych aparatów wysokociśnieniowych.

Zamgławianie powietrza jest szczególnie zalecane przy chorobach skóry u świń, tj. po przejściach świerzbu, wszawicy, przy zespole skórno-nerkowym PDNS, smoleniu, a także przy gronkowcowym zapaleniu skóry i ospie. Takie postępowanie prowadzi do zredukowania drobnoustrojów znajdujących się na skórze zwierzęcia i tym samym przyspiesza gojenie się zmian. Przy niektórych chorobach, np. przy ospie czy gronkowcowym zapaleniu skóry, dopuszczalne jest wykonywanie zamgławiania nawet 2-3 razy dziennie, co łącznie z właściwie prowadzoną terapią istotnie przyspiesza powrót zwierząt do zdrowia.

Należy pamiętać, że idealnymi warunkami do rozwoju i przeżywania patogennych drobnoustrojów w chlewni jest wysoka wilgotność oraz obecność resztek organicznych, w tym odchodów, paszy i popłodów w porodówkach. Kojce dla zwierząt powinno się zatem jak najczęściej sprzątać, używając do tej czynności minimalnej ilości wody. Oczyszczone z odchodów i wszelkich resztek organicznych podłoże oraz ściany należy również opryskać preparatem dezynfekcyjnym. W celu obniżenia wilgotności powietrza i ściółki zaleca się stosowanie dostępnych na naszym rynku preparatów, które mają właściwości zarówno dezynfekujące, jak i osuszające.

Istotnym elementem dezynfekcji pomieszczeń stałego przebywania zwierząt jest także odkażanie korytarzy doprowadzających do poszczególnych kojców. Należy ją wykonywać minimum raz w tygodniu, a dla pełni bezpieczeństwa warto również zadbać o to, aby przed wejściem do każdego sektora znajdowała się mata dezynfekcyjna nasączona preparatem odkażającym.

Zwalczanie gryzoni i insektów

Należy pamiętać, że utrzymanie reżimu sanitarnego w chlewni, to nie tylko prowadzenie dezynfekcji okresowej i ciągłej, ale także systematyczne wykonywanie dezynsekcji i deratyzacji pomieszczeń oraz całego otoczenia fermy. Zabezpieczenie dostępu gryzoni do budynku, w którym przebywają zwierzęta oraz do magazynu pasz wymaga pełnego i wszechstronnego programu nadzoru.

Obecność w chlewni myszy i szczurów jest elementem, który niesie ze sobą niebezpieczeństwo szerzenia się bardzo wielu jednostek chorobowych, dlatego konsekwentne zwalczanie gryzoni odgrywa szczególnie ważną rolę w programie bioasekuracji fermy. Wiele patogenów może być przenoszonych również przez owady, w związku z czym regularna dezynsekcja, zwłaszcza przy użyciu preparatów zwalczających muchy i ich larwy, powinna być nieodzownym elementem kompleksowego oczyszczania i odkażania fermy.

Dopełnieniem opisanych powyżej elementów postępowania, które mają na celu przestrzeganie podstawowych zasad bioasekuracji, powinno być prawidłowe odrobaczanie zwierząt, tj. systematyczne, z zastosowaniem odpowiednich środków.

Reasumując, **na podstawie własnych badań terenowych należy stwierdzić, że im większą wagę hodowca przywiązuje do sumiennego realizowania programu odkażania fermy, tym mniejsza jest ilość koniecznych interwencji lekarskich.** Z całą pewnością skuteczne odkażanie ma wpływ na liczbę zachorowań zwierząt w fermach dotkniętych dyzenterią, salmonelozą czy kolibakteriozą. Prawidłowo odkażana porodówka, szczególnie w okresie obcinania ogonków, kastracji czy wykonywania innych zabiegów na prosiętach, istotnie zmniejsza ilość zwierząt z objawami streptokokozy, a systematyczne odkażanie kojca porodowego w widoczny sposób redukuje natężenie występowania zapaleń układu moczowego oraz gruczołu mlekowego u loch po porodzie.

Należy wyraźnie podkreślić, że biobezpieczeństwo oraz zabiegi oczyszczania i odkażania fermy mają istotne znaczenie nie tylko z punktu widzenia zwalczania chorób, ale przynoszą także zdecydowaną poprawę wydajności produkcji. Nakłady poniesione na dezynfekcję, dezynsekcję i deratyzację zwracają się zatem wielokrotnie, między innymi w postaci ograniczenia wydatków na ochronę zdrowia świń.

Wspomnienie lata…

Martyna Snopkiewicz
PZHiPTCh „POLSUS”, Warszawa

Zakończył się czteromiesięczny sezon wystaw zwierząt hodowlanych. W tym czasie hodowcy świń mieli możliwość zaprezentowania swoich hodowlanych osiągnięć podczas 19 imprez targowych na terenie niemal całego kraju. Niemal, ponieważ nie odbyła się wystawa zwierząt hodowlanych w Małopolsce, natomiast ze względu na niebezpieczeństwo zarażenia świń ASF nie odbyły się konkursy zarodowej trzody chlewnej na Podlasiu oraz w Siedlcach. Podsumowując, z tej bezpośredniej formy reklamy, jaką jest wystawa zwierząt, skorzystało ogółem 158 hodowców, a w pokazach zaprezentowano ponad 550 knurków i loszek hodowlanych rasy wbp, pbz, duroc, pietrain, hampshire i puławskiej. Zwierzęta były wizytówką każdego wystawcy, a więc charakteryzowały się wysoką wartością genetyczną, użytkową i właściwym dla danej rasy pokrojem. Nad organizacją wystaw czuwali pracownicy filii PZHiPTCh „POLSUS”, którzy na stoiskach informacyjnych dzielili się swoją wiedzą dotyczącą hodowli i produkcji świń z zainteresowanymi osobami zwiedzającymi wystawę. Należy podkreślić, że obecność Związku „POLSUS” i hodowców świń na wystawach była możliwa tylko dzięki ogromnemu finansowemu wsparciu z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Mamy nadzieję, że tegoroczna edycja wystaw przyczyni się do lepszej sprzedaży materiału hodowlanego i tym samym zachęci hodowców trzody chlewnej do wzięcia udziału w wystawach w 2015 r.

Glisno

XXIII Targi Rolnicze „LUBNIEWICE 2014” Wystawa Zwierząt Gospodarskich i Drobnego Inwentarza w Gliśnie,
24-25.05.2014 r.

Kalsk

XXI Targi Rolnicze “AGRO-TARG 2014” Pokaz Zwierząt Gospodarskich i Drobnego Inwentarza w Kalsku,
1.06.2014 r.

Sielinko

XX Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Sielinku,
7-8.06.2014 r.

Lubań

XXIII Pomorska Wystawa Trzody Chlewnej w Lubaniu,
7-8.06.2014 r.

Poświętne

Mazowiecka Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Poświętnem,
14-15.06.2014 r.

Stare Pole

XV Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Starym Polu,
14-15.06.2014 r.

Ostróda

Warmińsko-Mazurska Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Ostródzie,
21-22.06.2014 r.

Bratoszewice

XVI Wojewódzka Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Bratoszewicach,
21-22.06.2014 r.

Szepietowo

XXI Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie,
28-29.06.2014 r.

Modliszewice

IX Świętokrzyska Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Modliszewicach,
28-29.06.2014 r.

Boguchwała

XVI Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Boguchwale,
28-29.06.2014 r.

Piotrowice

XIX Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Piotrowicach,
5-6.07.2014 r.

Minikowo

XV Regionalna Kujawsko-Pomorska Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Minikowie,
5-6.07.2014 r.

Sitno

XXVIII Wystawa Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urządzeń Rolniczych w Sitnie,
5-6.07.2014 r.

Żnin

XII Pałucka Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Żninie,
23-24.08.2014 r.

Siedlce

X Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Siedlcach,
6-7.09.2014 r.

Bolesławowo

XIX Kociewska Wystawa Bydła Mlecznego, Trzody Chlewnej i Pokaz Zwierząt Hodowlanych w Bolesławowie,
28-29.09.2014 r.

Zakrzów

XI Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Zakrzowie,
27-28.09.2014 r.

Czy polski konsument jest patriotą?

Katarzyna Skrzymowska
PZHiPTCh „POLSUS”, Warszawa

Wszechobecna moda na gotowanie, a także mnogość programów kulinarnych skłaniają do rozważenia odpowiedzi na powyższe pytanie. W opinii ekspertów branży spożywczej, po latach zachwytu produktami z zagranicy, przyszedł czas na docenienie naszej własnej, polskiej żywności. Sieci handlowe i dyskonty spożywcze już dawno zauważyły trend w upodobaniach polskiego klienta do nabywania produktów krajowych, regionalnych czy lokalnych. Wykorzystują to często w reklamach swoich sklepów czy produktów. Konsumenci chcą kupować od producentów żywności rodzime surowce, bo wierzą, że w ten sposób wspierają polskie rolnictwo i przyczyniają się m.in. do rozwoju krajowego rynku pracy. Nacjonalizm konsumencki jest bardzo pozytywnym zjawiskiem napędzającym gospodarkę w wielu krajach. W Polsce trend nacjonalistyczny był bardzo wyraźnie widoczny, gdy Rosja nałożyła embargo na import naszych produktów. Od akcji społecznych ogłaszanych na portalach społecznościach aż po urząd prezydenta kraju, wszyscy zgodnie nawoływali do jedzenia polskich jabłek.

Można więc śmiało powiedzieć, że w kwestii kupowania żywności jesteśmy patriotami! Często nawet lokalnymi patriotami, ponieważ nasza uwaga coraz częściej skierowana jest w stronę wyrobów regionalnych, wytwarzanych według starych receptur, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Powrót do tradycyjnych metod uprawy oraz hodowli staje się szansą dla rozwoju rodzimych ras zwierząt, między innymi świń rasy puławskiej. Prowadzone konsekwentnie przez wiele lat prace hodowlane zmierzały do zmniejszenia zawartości tłuszczu w tuszy. W efekcie doprowadziły one nie tylko do zmniejszenia grubości słoniny, ale również do znacznego obniżenia zawartości tłuszczu śródmięśniowego u współcześnie hodowanych ras świń, co jest zjawiskiem niekorzystnym. Tłuszcz śródmięśniowy w znacznym stopniu wpływa na wartość organoleptyczną mięsa, powodując jego kruchość, soczystość i smakowitość. Za optymalny, dla uzyskania odpowiednich walorów smakowych, uznaje się poziom 2-3% tłuszczu śródmięśniowego w polędwicy. Mięso pochodzące ze świń rasy puławskiej odznacza się wyraźną marmurkowatością, ze średnią zawartością tłuszczu śródmięśniowego na poziomie 2,16%. Tłuszcz śródmięśniowy wraz z korzystną strukturą włókien mięśniowych pozytywnie wpływają na walory smakowo-kulinarne mięsa, a także zapewniają niepowtarzalny smak wyrobom z wieprzowiny ze świń puławskich. Mięso ze świń puławskich jest powszechnie dostępne od 2010 roku w sieci sklepów AUCHAN pod nazwą „Wieprzowina wiejska”. Półtusze trafiają do sklepów w całym kraju 3 razy w tygodniu, na drugi dzień po uboju, gwarantują więc, że mięso jest bardzo świeże i nigdy nie jest zamrażane. AUCHAN prowadzi własny rozbiór półtusz na elementy kulinarne i zapakowane umieszcza w specjalnych lodówkach z dodatkową informacją o pochodzeniu mięsa. Wieprzowina wiejska jest średnio o 20% droższa od pozostałego mięsa wieprzowego dostępnego w sklepach AUCHAN. Cena sugeruje, że jest to mięso na specjalne okazje, wysokiej jakości, z gwarancją, że pochodzi z Polski od naszych hodowców, co potwierdzają dokumenty hodowlane dostarczane systematycznie do AUCHAN przez „POLSUS”.

To bardzo pozytywne, że produkty wysokiej jakości o unikalnych właściwościach, takie jak np. wieprzowina ze świń puławskich, są coraz powszechniej dostępne w dużych sieciach sprzedaży detalicznej i jednocześnie są w zasięgu cenowym przeciętnego polskiego konsumenta, który podejmując decyzje zakupowe, oprócz patriotyzmu kieruje się nadal ceną produktu.

Regionalne produkty w przepisach młodych kucharzy

Informacja prasowa
Warszawa, 30 września 2014 r.

Rośnie popularność produktów regionalnych zarówno w polskich domach, jak i wśród profesjonalnych szefów kuchni. Również młodzi pasjonaci sztuki kulinarnej przekonali się, że polskie produkty lokalne są wartościowe - można przyrządzić je na wiele niestandardowych sposobów, łączyć smaki, przełamywać schematy i tworzyć nowe, oryginalne przepisy. W dniu 27 września br. odbył się finał programu ***„Gotuj lokalnie"***, realizowanego przez Fundację Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, podczas którego to właśnie produkty regionalne odegrały główną rolę w zmaganiach o wygraną.

W polskiej kuchni coraz częściej docenia się produkty regionalne, które mogą stanowić nie tylko dodatek do potrawy, ale też podstawę dania głównego. Wzrasta także rola młodych szefów kuchni, którzy dzięki świeżemu spojrzeniu na kwestię gotowania, nie boją się eksperymentowania z produktem i realizowania swoich oryginalnych pomysłów.

Na młodych i ambitnych uczniów szkół gastronomicznych stawia także Fundacja EFRWP, która realizuje program ***„Gotuj lokalnie"*** - jego celem jest przekazywanie wiedzy na temat regionalnych i tradycyjnych produktów najwyższej jakości oraz możliwości ich najlepszego wykorzystania w nowoczesnej kuchni polskiej. W dniu 27 września br. odbył się finał konkursu kulinarnego, w którym udział wzięło 10 zespołów, wyłonionych podczas I etapu. Zadaniem młodych kucharzy było przygotowanie potraw (dania głównego i przystawki lub deseru) na bazie polskich produktów regionalnych. Stawka była wysoka - na laureatów czekał kurs w Akademii Kulinarnej Marcina Budynka, pod okiem samego szefa kuchni.

I miejsce zdobyła **Agnieszka Dymińska** i **Anna Łohonko** z Zespołu Szkół Gastronomicznych im. Febronii Gajewskiej-Karamać w Gorzowie Wielkopolskim (zespół przygotował nauczyciel Paweł Salamon).

Zwycięzcy zachwycili jurorów długo pieczonymi policzkami wieprzowymi w duecie kaszanki, chrzanowej fasoli i esencji z majeranku oraz strudlem rolowanym z kozim serem, makiem i duszonymi wiśniami w półtoraku.

Warto dodać, że w przepisie wykorzystano policzki **ze świni puławskiej** (przepis poniżej).

Projekt ***„Gotuj lokalnie"*** realizowany jest przez Fundację EFRWP we współpracy z Akademią Kulinarną Marcina Budynka, przy wsparciu Fundacji Klub Szefów Kuchni. Więcej informacji o projekcie ***„Gotuj lokalnie"*** znajduje się na stronie: **www.efrwp.pl**

Składniki:
(ilość/waga +pochodzenie, jeśli są to produkty regionalne)

- 600 g policzków z świni rasy puławskiej (Lista Produktów tradycyjnych MINROL)
- 1 pęczek włoszczyzny
- 50 g suskiej sechlońskiej (Chronione Oznaczenie Geograficzne)
- 100 ml wódki ziołowej z niziny północnopodlaskiej aromatyzowanej ekstraktem z trawy żubrowej (Chronione Oznaczenie Geograficzne)
- 100 g szalotki
- 1 l bulionu wołowego
- przyprawy
- 250 g kaszanki pieczonej z Dobrosławowa (Lista Produktów tradycyjnych MINROL)
- 100 g czerwonej cebuli
- 100 g masła extra z Oleśna (Produkt Tradycyjny)
- 100 g mąki pszennej
- 2 szt. jaj zielononóżki kuropatwianej (Lista Produktów tradycyjnych MINROL)
- 150 ml oleju rzepakowego (Produkt Tradycyjny)
- 300 g fasoli Piękny Jaś z Doliny Dunajca (Chroniona Nazwa Pochodzenia)
- 200 g pasternaku

Sposób wykonania:

Policzki wieprzowe oczyszczamy i marynujemy. Następnie obsmażamy razem z warzywami i poddajemy długotrwałemu duszeniu w szybkowarze z dodatkiem suski. Przygotowujemy farsz z kaszanki, majeranku, cebuli oraz jabłka. Zagniatamy ciasto na pierogi, a następnie przygotowujemy małe pierogi z farszem z kaszanki, które obgotowujemy oraz zapiekamy w piecu. Wcześniej namoczoną fasolę poddajemy obróbce, a następnie gotujemy do miękkości z dodatkiem pasternaku. Czerwoną cebulę pokrojoną w piórka karmelizujemy na miodzie z dodatkiem wina. Redukujemy do miękkości.Ugotowaną fasolę miksujemy z dodatkiem tartego chrzanu i śmietanki, na koniec dodajemy masło.Policzki odsączamy z powstałego sosu, który klarujemy i zagęszczamy palonym masłem, dodając esencję z majeranku. Młodą marchewkę z pietruszką poddajemy blanszowaniu, a następnie obsmażamy przed podaniem na miodzie wrzosowym z ziołami.

Wirus PED - skala zagrożenia

Christin Benecke, tłumaczenie: Katarzyna Skrzymowska, na podstawie Agrifuture winter/2014

***PED (porcine epidemic diarrhea)** - epidemiczna biegunka świń wywoływana przez wirusa. Atakuje jelita nowo narodzonych prosiąt i uniemożliwia absorpcję płynów, przez co w wyniku odwodnienia doprowadza do upadku. Starsze prosięta zwykle przeżywają atak wirusa. Choroba nie stanowi zagrożenia dla ludzi.*

PED przenosi się przez gnojowicę, a także na zabrudzonych butach, ubraniu, sprzęcie używanym w chlewniach czy ze środkami transportu. Nowe badania dowodzą, że PED może rozprzestrzeniać się w powietrzu. Zainfekowane zwierzęta wydalają wirusa przez 35 dni od dnia infekcji. W chwili obecnej nie ma szczepionki przeciwko PED. Kraje, w których wystąpiły przypadki zakażenia wirusem poniosły znaczące straty. Według amerykańskich kalkulacji, gospodarstwo utrzymujące 1000 loch w wyniku infekcji wirusem PED ponosiło straty finansowe rzędu 146 tys. euro. Wirus znacznie lepiej rozwija się w niższych temperaturach, natomiast jest mniej stabilny w cieplejszym klimacie. Fakt ten potwierdza mała liczba przypadków infekcji w Kolumbii, gdzie odnotowano obecność wirusa.

Ekspansja amerykańskiego wirusa PED

Amerykańską wersję wirusa PED po raz pierwszy odnotowano w Chinach w 2010 roku. Stamtąd wirus rozprzestrzenił się na zachód, do Tajlandii i Wietnamu oraz na wschód, do Korei, Japonii i Tajwanu. Wiosną 2013 roku wirus przedostał się na teren Stanów Zjednoczonych i zaatakował zagłębie produkcji świń w północno-wschodniej części kraju. Z USA wirus trafił na przełomie roku 2013 i 2014 do Kanady i Meksyku, aż dotarł do Kolumbii i Dominikany. Obecność wirusa odnotowano także w Peru jesienią 2013 roku, choć nie pasuje to do schematu ekspansji wirusa.

Badania genetyczne wykazały 99,5% zgodność pomiędzy szczepem wirusa w USA i tym w Chinach. Do tej pory nie udało się szczegółowo wyjaśnić w jaki sposób wirus z Chin trafił do Stanów Zjednoczonych. Jedną z wersji jest zawleczenie wirusa z transportem komponentów paszowych z Chin do USA (m. in. łusek ryżowych i osocza krwi świń).

Sektor produkcji trzody chlewnej w USA walczy z wirusem PED od ponad roku. Do chwili obecnej wirus spowodował upadek 8 mln świń na dużym obszarze kraju. Do września br. jego obecność odnotowano na 8316 fermach w 31 stanach. Najbardziej dotknięte przez wirusa zostały północno-wschodnie regiony USA, o największym zagęszczeniu gospodarstw produkujących świnie. Zwykle infekcja kończy się śmiercią u bardzo młodych prosiąt. Śmiertelność poniżej 7 dnia życia prosiąt wynosi 100%. Starsze świnie z reguły przeżywają infekcję. PED powoduje również pogorszenie płodności loch, która objawia się zbyt wczesnym odstawieniem prosiąt od lochy, słabą rują i spadkiem liczby prosiąt urodzonych w miocie. Na etapie odchowu wirus wywołuje najczęściej wymioty i biegunkę, które obniżają użytkowość tuczną. Rabobank szacuje, że wirus PD spowodował 7% spadek produkcji wieprzowiny w USA. Od początku roku ceny tego mięsa wzrosły o 30%. Przewiduje się, że do końca roku wzrost cen wieprzowiny osiągnie 45%. Wydaje się, że fala infekcji w Stanach nieco opadła. Latem, dokładnie w pierwszym tygodniu września, odnotowano 53 nowe przypadki wirusa, podczas gdy w miesiącach zimowych obserwowano ponad 300 przypadków tygodniowo. Eksperci przestrzegają przed euforią, ponieważ może to być efekt działania wysokich temperatur latem, które spowalniają rozprzestrzenianie wirusa.

PED w Europie

Wirus PED był już wcześniej obecny na terenie Europy i Azji, natomiast do Ameryki dotarł dopiero w kwietniu 2013 r. Hodowcy i producenci trzody w Europie w latach 70. zmagali się z biegunkami u prosiąt wywoływanymi właśnie przez wirusa PED. Jednak ten szczep nie był tak zjadliwy i niszczący jak wirus amerykański. Infekcje wirusowe przetoczyły się przez stada świń w Europie, aż do uzyskania przez nie odporności na tę chorobę.

Opinie na temat skali zagrożenia dla europejskiego sektora są bardzo zróżnicowane. Wyraźnie słychać ostrzeżenie ze strony Wielkiej Brytanii, która w ciągu ostatnich 15 lat znacznie ucierpiała w wyniku epidemii różnych chorób świń, m. in. PMWS, pryszczycy czy pomoru i za wszelką cenę chce uniknąć kolejnej, nowej epidemii PED. Inni uważają, że szum wokół wirusa PED wywołuje tylko niepotrzebną panikę w Europie. W ich opinii Europa jest dobrze zabezpieczona przed inwazją nowej choroby. Faktem jednak jest, że nie do końca poznane są drogi szerzenia się wirusa.

Na początku maja br. Bruksela przyjęła nowe regulacje prawne, które mają na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa PED na wypadek, gdyby dotarł on do naszego kontynentu z USA. Główny nacisk położono na higienę importowanych komponentów paszowych, np. obowiązkowe jest podgrzewanie wszelkich produktów ze świńskiej krwi do temperatury 80°C, aby zapewnić ewentualną dezaktywacje wirusa PED.

Istnieją rozbieżne opinie co do odporności europejskich świń na wirusa PED. Niektórzy twierdzą, że świnie są już odporne po inwazji wirusa w Europie w latach 70. Inni przewidują podobny scenariusz zdarzeń jaki miał miejsce w USA, czyli szybkie rozprzestrzenianie się wirusa i duże straty ekonomiczne. Brytyjski związek hodowców świń nawołuje do zachowania szczególnej higieny środków transportu, a zwłaszcza samochodów dostawczych ubojni, ponieważ z badań amerykańskich wynika, że to właśnie ciężarówki przywożące świnie do uboju wjeżdżały na teren zakładu czyste, a wyjeżdżały z terenu ubojni skażone wirusem. Bardzo rozwinięty transport wewnętrzny i międzynarodowy prosiąt i tuczników w UE może spowodować gwałtowną ekspansję wirusa na znacznym terenie Europy. Scenariusz dotyczyłby zwłaszcza Niemiec. Światowa Organizacja ds. Zdrowia Zwierząt (OIE) uważa, że uda się uniknąć przypadków występowania wirusa w UE, jeśli tylko będą ściśle przestrzegane zalecenia ochronne.

Tajemniczy wirus

Do chwili obecnej pozostaje zagadką, w jaki sposób wirus trafił do USA. Drogi rozprzestrzeniania się wirusa też nie są do końca poznane i potwierdzone. W amerykańskich chlewniach zdarzały się nawroty infekcji w 8 do 9 tygodni od stwierdzenia pierwszego przypadku infekcji w gospodarstwie, co kwestionuje wykształcenie odporności u loch. Co więcej, wirus często pojawiał się w gospodarstwach o bardzo wysokim poziomie bioasekuracji. W niektórych chlewniach, otoczonych przez gospodarstwa, w których wystąpił wirus, w ogóle nie obserwowano go na swoim terenie. Istniały też przypadki, gdzie gospodarstwa, w których odnotowano wirusa, wracały do normalnych wyników produkcyjnych w 3 tygodnie po stwierdzeniu jego obecności.

Jedyne co wiadomo na pewno na temat wirusa PED to fakt, że nadal pozostaje wiele do zbadania i wyjaśnienia w kwestii jego rozprzestrzeniania się i wpływu na produkcję świń.

Przyprawy w diecie prosiąt

Tłumaczenie: Katarzyna Skrzymowska, na podstawie Agrifuture winter/2014

Czosnek, kurkuma i papryka - brzmi jak lista składników egzotycznego dania, ale są to również składniki, które odgrywają istotną rolę w kontrolowaniu takich chorób jak PRRS czy infekcje *E. coli* u prosiąt. Na Uniwersytecie w Illinois przeprowadzono badania na prosiętach, którym podawano w diecie powyższe składniki, a następnie narażono na kontakt z *E. coli* lub wirusem PRRS. Grupa prosiąt poddana ekspozycji *E. coli* wykazywała znacząco mniej przypadków biegunek oraz lepsze wykorzystanie pasz niż grupa kontrolna.

Prosięta karmione paszą z przyprawami i następnie poddane działaniu wirusa PRRS również łagodniej przechodziły infekcję niż prosięta z grupy kontrolnej, zachowując stały poziom pobrania paszy i przyrostów dziennych.

Naukowcy uznali, że ekstrakty przypraw dodane do paszy dla prosiąt spowodowały wzrost odporności oraz ich produkcyjności poprzez tłumienie procesu zapalnego oraz wtórnych infekcji.

Zapraszamy na naszą nową stronę internetową:
www.insatex.pl

INSATEX-MT
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE "INSATEX - MT"

Polecamy szeroki wybór żarówek grzewczych dla prosiąt

Adres: 61-615 Poznań, ul.Madziarska 38
Kontakt: tel./fax: 61 822 01 21; kom.: 663 484 711, 663 484 712; e-mail: biuro@insatex.pl

Obalić mity - żyto w żywieniu świń

Tomasz Schwarz
Uniwersytet Rolniczy w Krakowie

Żytni dogmat

Branża rolno-spożywcza od wielu lat funkcjonuje w środowisku przepełnionym całym zestawem tzw. prawd, a nawet dogmatów, które nierzadko w procesie bliższej i bardziej szczegółowej analizy okazują się jedynie półprawdami, czasem prawdami mocno zdezaktualizowanymi, a zatem już nieprawdziwymi. Przykładów jest wiele, np. K*oza jako symbol nędzy. Kto ma owce ten ma co chce. Koń jako złodziej okradający swojego właściciela. Niezdrowe masło z remedium w postaci margaryny.*

Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat takie prawdy i dogmaty powstawały, i prędzej czy później upadały pod ciężarem rzeczywistości produkcyjno-rynkowej. Ale wciąż powstają nowe i proces ich odkłamywania, to niekończąca się walka z wiatrakami. Jeden z najbardziej chyba spektakularnych przykładów, to wieprzowina jako tłuste, niezdrowe mięso podnoszące poziom cholesterolu we krwi konsumentów i mięso drobiowe jako chudy, dietetyczny i zdrowy zamiennik tak lubianej przez Polaków wieprzowiny. I ostatni przykład, który świadomie usytuowałem na końcu tego wstępu, ponieważ to nim właśnie chcę się w tym artykule szerzej zająć: żyto jako, pod każdym względem, fatalny surowiec paszowy - niesmaczny, niechętnie pobierany, wywołujący liczne problemy zdrowotne, obniżający wskaźniki produkcyjne i dochody uzyskiwane z produkcji zwierzęcej, a także roślinnej, w wyniku niskiego plonowania. Ten niedawny zestaw dogmatów od jakiegoś czasu chwieje się dość mocno pod naciskiem wyników badań oraz licznych testów w szerokiej praktyce produkcyjnej, które przeprowadzone zostały w Niemczech, Kanadzie, Danii i Polsce w ciągu ostatnich kilku-kilkunastu lat.

Żyto jest dość specyficznym gatunkiem zboża, ponieważ jego rozpowszechnienie w skali światowej jest stosunkowo niewielkie, ograniczające się tylko do tzw. „Pasa żyta" (Rye Belt), obejmującego kraje środkowej i północnej Europy. Za to w tych krajach jego znaczenie jest ogromne i zajmuje ono jedną z kluczowych pozycji w strukturze upraw i konsumpcji, zwykle ustępując jedynie pszenicy. Ze względu na podobieństwo przyrodniczo-klimatyczne żyto znalazło też niemałe uznanie za oceanem. W niektórych prowincjach Kanady ma ono znaczenie zarówno jako zboże chlebowe, jak i wartościowa pasza dla zwierząt. Żyto w Polsce aktualnie uprawia się na areale około 0,9 mln ha. Mimo tak dużej popularności żyta w naszym kraju, wciąż panuje mocno zakorzenione przekonanie, że zboże to nie nadaje się na paszę, a w każdym razie nie powinno być stosowane u wysoko wydajnych zwierząt w intensywnych systemach produkcji, połączonych z żywieniem do woli mieszankami pełnoporcjowymi suchymi.

Co na to Niemcy?

Największymi zwolennikami stosowania żyta w żywieniu zwierząt, i to co warto podkreślić w zasadzie dla każdej grupy zwierząt gospodarskich - włącznie z drobiem, są Niemcy. Dlatego też w tym kraju prowadzonych jest najwięcej badań naukowych dotyczących żyta, a także ogromna ilość testów terenowych mających na celu określenie efektywności jego stosowania. Jednak nawet tam zaobserwować można specyficzny podział, w ramach którego całkiem spora grupa naukowców, głównie z nurtu żywienia zwierząt i paszoznawstwa, rozumianych jako nauki laboratoryjne, wskazuje na liczne niedoskonałości żyta w zakresie obniżonej strawności substancji odżywczych i podwyższonej zawartości komponentów antyżywieniowych. W opozycji do nich stoi jednak bardzo liczna grupa naukowców i praktyków związanych z nurtem żywienia praktycznego, a także z organizacją, efektywnością i opłacalnością produkcji. Ci specjaliści wskazują na niepodważalne fakty wynikające z testów prowadzonych na dużą skalę w fermach komercyjnych, gdzie pomimo niekorzystnych wyników badań laboratoryjnych, żyto stymuluje przyrosty masy ciała na poziomie przewyższającym standardowy surowiec paszowy, za jaki wciąż wielu uważa jęczmień, świetnie wpływa na jakość tusz wieprzowych w zakresie ich klasyfikacji w systemie EUROP, a także podnosi jakość samego surowca. Dokładając do tego wysoką efektywność plonowania odmian żyta hybrydowego (heterozyjnego) w warunkach uprawy na glebach średnich i lekkich oraz niskie koszty uprawy, a także zazwyczaj najniższą ze wszystkich zbóż cenę rynkową ziarna, wskazują oni na niezaprzeczalnie najlepszy efekt ekonomiczny stosowania żyta w żywieniu zwierząt. Warto dodać, że niektóre z tych badań i testów były bardzo odważne i stosowano w nich zawartości żyta w mieszankach od 50 do 70%, a czasem nawet było ono wyłącznym składnikiem zbożowym mieszanki.

Żyto w Kanadzie

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w nurt badań przydatności paszowej żyta intensywnie włączyły się ośrodki kanadyjskie i to zarówno naukowe, jak i związane z praktyką produkcyjną. Wyniki badań naukowych Kanadyjczyków były dość zbieżne z niemieckimi. Analizy laboratoryjne wskazywały na mocno obniżony potencjał paszowy żyta w porównaniu z innymi zbożami, głównie za przyczyną niższej zawartości białka i wysokiej koncentracji polisacharydów nieskrobiowych (NSP). Te ostatnie substancje, wbrew wcześniejszym badaniom, gdzie wymieniało się ich znacznie więcej, są obecnie uważane za jedynych winowajców obniżonej strawności żyta, co powoduje wzrost zużycia paszy na przyrost masy ciała zwierząt. Historycznie wskazywano na duże, a nawet kluczowe znaczenie alkilorezorcynoli, czego obecnie nikt, nawet zadeklarowani przeciwnicy żyta, nie biorą na poważnie. Kolejnym winowajcą miały być inhibitory trypsyny, hamujące aktywność tego enzymu w przewodzie pokarmowym i obniżające tym samym efektywność trawienia białka. Biorąc pod uwagę nieznaczne różnice w aktywności inhibitorów pomiędzy zbożami, także ten czynnik przestał być uważany za znaczący. Kolejnym czynnikiem, przez wielu do dziś uważanym za ważny, jest podatność żyta na skażenie buławinką czerwoną, która wytwarza w kłosach żyta skleroty sporyszu zawierające toksyczne alkaloidy. Aktualnie w krajowym rejestrze odmian bez problemu można znaleźć kreacje odmianowe o bardzo wysokiej odporności na porażenie sporyszem, ponieważ ta cecha jest monitorowana przez Centralny Ośrodek Badań Roślin Uprawnych. W czasach dawniejszych podnoszono do rangi antyodżywczych też inne czynniki, jednak były to mało wiarygodne próby, które upadały przy prostym porównaniu analiz chemicznych z innymi zbożami, gdzie substancji tych w życie okazywało się być mniej niż w pszenicy czy jęczmieniu. Pozostały zatem NSP, a szczególnie pentozany, frakcje o wysokiej zdolności wchłaniania wody i pęcznienia, a także wiązania substancji odżywczych w kompleksy niestrawne, zatem wydalane w postaci niezmienionej. Ten wniosek ukierunkował badania kanadyjskie na opracowanie nowych odmian żyta o tzw. niskiej lepkości oraz na zastosowanie suplementów enzymatycznych ułatwiających trawienie pentozanów żyta przez zwierzęta monogastryczne. Wyniki badań były dość zaskakujące. Zgodnie z oczekiwaniami strawność paszy z dużą zawartością żyta po zastosowaniu enzymów paszowych znacząco wzrosła, co objawiało się zmniejszeniem ilości substancji odżywczych wydalanych z kałem, jednak wskaźniki produkcyjne świń pozostały na niezmienionym poziomie. To spowodowało podjęcie testów terenowych na dużą skalę, gdzie żyto przeciwstawiono jęczmieniowi i przy białkowej suplementacji śrutą sojową uzyskano wyniki produkcyjne nie tylko nie gorsze, ale nawet lepsze. W ten sposób Kanada obok Niemiec stała się drugą awangardą stosowania żyta w żywieniu świń.

Duńskie dylematy

Stosunkowo najpóźniej żytem w żywieniu zwierząt zainteresowano się w Danii. Wydawało się, że przy zmaksymalizowanym potencjale produkcyjnym duńskich świń, nie mającym precedensu i konkurencji nigdzie na świecie, jakiekolwiek próby zastępowania surowców paszowych są obarczone zbyt dużym ryzykiem. Duńczycy jako pierwsi, już wiele lat temu, przestali uważać jęczmień za paszowy standard w żywieniu świń ze względu na bardzo wysoką zawartość włókna, które staje się czynnikiem hamującym genetyczny potencjał produkcyjny, szczególnie w zakresie przyrostów masy ciała i wykorzystania paszy. W Danii miejsce standardu zajęła pszenica. Jednak bardzo silne restrykcje wprowadzone w zakresie stosowania nawożenia azotowego spowodowały, że plonowanie pszenicy zaczęło mocno się obniżać, co przy stosunkowo małym obszarze kraju i ogromnej ilości świń zmniejszyło bazę paszową do poziomu wymuszającego intensywny import surowców zbożowych. Miało to negatywny wpływ na opłacalność produkcji i skłoniło do poszukiwania alternatywnych źródeł energii paszowej możliwej do pozyskania w kraju, poprzez wzrost plonowania, przy niskim poziomie nawożenia. Żyto nasuwało się niejako automatycznie, ponieważ jego wymagania glebowe, podobnie jak nawozowe, są dużo niższe od pszenicy. Ale co z wartością paszową? Testy w warunkach produkcyjnych pokazały, że świnie żywione mieszankami z dużą zawartością żyta rosły nieco wolniej niż te tuczone w oparciu o pszenicę, jednak ekonomiczne wskaźniki produkcji były nieporównywalnie lepsze. Duńczycy lubują się co prawda w maksymalizowaniu parametrów produkcyjnych i zaznaczaniu swojej przewagi nad resztą świata w tym zakresie, jednak jeszcze bardziej lubią zarabiać na produkcji. Wstępne wyniki spowodowały, że zainteresowanie żytem w Danii rośnie lawinowo. Dania również importuje spore ilości żyta z Polski. Aktualnie prowadzone są badania nad zastosowaniem ziarna w żywieniu świń, bydła mlecznego, bydła opasowego, a także nad zastosowaniami alternatywnymi w postaci wsiewek żyta w ruń pastwiskową z przeznaczeniem na zielonkę lub kiszonkę. Pozwala to przypuszczać, że znaczenie żyta w żywieniu zwierząt w Danii będzie szybko rosło.

Teraz Polska

Do niedawna Polska była największym producentem żyta w świecie. Obecnie znaleźliśmy się na trzeciej pozycji ze względu na bardzo duży wzrost powierzchni upraw żyta w Rosji oraz ogromny wzrost potencjału plonowania żyta w Niemczech, gdzie przy ponad dwukrotnie mniejszej powierzchni uprawianej zbiera się rocznie dużo więcej tego zboża niż w Polsce. Żywienie świń żytem ma w Polsce wielowiekową tradycję. Zwykle stosowano je jako dodatek do ziemniaków parowanych, co dzięki wysokiej temperaturze pomagało unieszkodliwić substancje antyżywieniowe. Rozpowszechnienie w latach 80. systemu żywienia mieszankami pełnoporcjowymi suchymi postawiło żyto w niekorzystnej sytuacji. Tak naprawdę jednak licznie prowadzone badania nie były całkowicie jednoznaczne. Wielu naukowców uzyskiwało bardzo dobre wyniki produkcyjne i ekonomiczne przy zastoso-

waniu żyta w tuczu świń, ale pozostawały one niezauważane wobec oficjalnego nurtu badań laboratoryjnych wskazujących na niską strawność i wysoką zawartość substancji antyodżywczych. Trzydzieści lat dogmatu odcisnęło głębokie piętno na odbieraniu wizerunku żyta przez hodowców i producentów zwierząt, a także naukowców. Powrót do badań z tego zakresu nie był łatwy. Jednak od kilku lat badania trwają, a ich wyniki są więcej niż zachęcające. Okazuje się bowiem, że podobnie jak w Niemczech i Kanadzie, żyto przewyższa wartością paszową jęczmień, a efekty ekonomiczne produkcji są nieporównywalnie lepsze.

Powstaje jednak pytanie: ile żyta można wprowadzić do mieszanki, tak aby nie ujawniły się negatywne konsekwencje sugerowane przez niektórych specjalistów? Odpowiedź nie jest łatwa. Zależy to od genotypu świń, odmiany żyta i systemu zadawania paszy. Badania przeprowadzone w Polsce w ostatnich latach wskazują na bezpieczną wartość 25-30% żyta w mieszankach dla warchlaków i 50% dla tuczników o bardzo wysokim genetycznym potencjale produkcyjnym. Po raz pierwszy wartości te zostały potwierdzone oficjalnie w wydanych w tym roku nowych normach żywienia świń. Podobne wartości sugerują niemieckie Normy DLG. Jednak wyniki badań niemieckich i kanadyjskich sugerują, że są to wartości bardzo zachowawcze i nawet znaczące ich przekroczenie nie grozi żadnymi negatywnymi konsekwencjami, ani w zakresie zdrowotności, ani produkcyjności świń.

Dogmat a rzeczywistość

Jak zatem wygląda dogmat żyta jako kiepskiego i niezalecanego surowca paszowego? W odniesieniu do starych odmian wydaje się być półprawdą, na co wskazują liczne wyniki badań, których wymowa nie jest w pełni jednoznaczna. W odniesieniu do nowszych odmian populacyjnych jest nieprawdą ze względu na zdezaktualizowanie danych pozyskiwanych w procesie analizy tych odmian przed 20-30 laty, podczas gdy obecnie zarówno skład chemiczny, jak i zawartość substancji antyżywieniowych uległa znaczącej modyfikacji. W odniesieniu do nowych odmian hybrydowych, gdzie uzyskiwany postęp genetyczny jest bardzo szybki, pozostaje w całkowitej sprzeczności i to w każdym aspekcie, począwszy od znakomitych i przewyższających inne zboża wskaźników plonowania na glebach średnich i lekkich - przy niskich kosztach uprawy, poprzez dużą smakowitość wyrażaną wysokim pobraniem pasz opartych o żyto w systemach żywienia do woli, a skończywszy na bardzo dobrych wskaźnikach produkcyjnych związanych z wysokimi przyrostami masy ciała, mięsnością i wartością tusz, a także jakością mięsa. Nierzadko w ostatnim czasie podnosi się też walory prozdrowotne żyta dla przewodu pokarmowego świń. I choć na razie brak jest w tym przypadku rzetelnych danych, to są liczne przesłanki wskazujące na możliwość takiej interakcji. Wszystko to przekłada się na ekonomiczną efektywność stosowania żyta w żywieniu zwierząt, która przy standardowych relacjach cen rynkowych surowców zbożowych z ostatnich kilkudziesięciu lat, zawsze zapewniała większą opłacalność w każdym kraju, w którym takie analizy były prowadzone. Skąd zatem w ogóle pojawił się ten dogmat i dlaczego tak długo się utrzymuje, szczególnie w Polsce? Specyfiką naszego kraju jest powszechność wysiewu niekwalifikowanego materiału siewnego zbóż, co w szczególnym stopniu dotyczy żyta. Szacunkowo wymiana materiału siewnego w życie wynosi zaledwie 5-6% na rok.

Żyto jest rośliną obcopylną i wykorzystywanie do siewu starego, wyrodzonego ziarna, pochodzącego z wieloletnich rozmnożeń własnych, prowadzi do uzyskania roślin, które wyraźnie ustępują roślinom uzyskiwanym z nasion kwalifikowanych pod względem nie tylko plonu, ale także cech agronomicznych (odporność na choroby, wyleganie) i jakościowych. Właśnie z tych powodów zbierany surowiec w postaci ziarna żyta jest kiepskiej jakości paszowej. Bardzo niskie plony uzyskiwane z jednostki powierzchni zabijają ekonomikę uprawy. Nie są to ani stare, ani nowe odmiany populacyjne, a już na pewno nie odmiany żyta hybrydowego, które plonują bardzo wysoko. Są "genetyczną zagadką". Zagadką, która sprawia, że średnie plony żyta w Polsce są bardzo niskie, a zastosowanie pozyskanego ziarna, a szczególnie zastosowanie paszowe, obciążone jest dużym ryzykiem. Na tyle dużym, że w rzetelnych analizach może potwierdzać dogmaty, które z natury swojej prawdziwe nie są. Jak wskazuje przykład Niemiec, jedynym lekarstwem na tą sytuację jest zwiększenie powszechności wysiewu odmian kwalifikowanych wysokiej jakości, szczególnie żyta hybrydowego dającego zdecydowaną przewagę w plonowaniu nad odmianami populacyjnymi. Może to dać wymierne efekty ekonomiczne w skali całego kraju zarówno ze względu na lepsze wykorzystanie powierzchni uprawnych, jak i zapewnienie ogromnej bazy wysokojakościowego surowca paszowego, zdecydowanie obniżającego koszty produkcji zwierzęcej i zwiększającego tym samym jej dochodowość. I tego wszystkim hodowcom i producentom życzę.

„Hodowla i chów świń"

pod redakcją dra hab. Marka Babicza, prof. nadzw. UP w Lublinie
Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie

Przygotowany podręcznik (…) zawiera najnowszą wiedzę i wskazuje możliwości jej wykorzystania w praktyce produkcyjnej świń.

(…) efektywny transfer najnowszej wiedzy do praktyki, to umacnianie pozycji producentów na konkurencyjnym globalnym rynku wieprzowiny, ale też i bezpieczeństwo żywnościowe konsumentów.

Interdyscyplinarność tematyki (…) sprawia, że może ona służyć studentom kierunków z obszarów: nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych, nauk przyrodniczych, nauk medycznych oraz nauk spoecznych. Będzie to również cenna pozycja dla hodowców świń.

Prof. dr hab. Maria Ruda, fragmenty recenzji

SHiUZ Bydgoszcz- DOBRY WYBÓR

dr inż. Dariusz Kowalewski
mgr inż. Piotr Garlicki
SHiUZ w Bydgoszczy

W obecnych czasach, kiedy hodowla i produkcja świń w Polsce znajduje się w poważnym kryzysie, wskazane jest poszukiwanie korzystnych rozwiązań zwiększających efektywność oraz ograniczających koszty produkcji. Osiągane wyniki produkcyjne w takich obszarach, jak dobowy przyrost masy ciała oraz zużycie paszy na 1 kg przyrostu, zależą w dużej mierze od genotypu zwierząt oraz żywienia. Wychodząc naprzeciw polskim producentom trzody chlewnej, Stacja Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy przedstawia hodowcom i producentom trzody chlewnej szeroką ofertę inseminacji loch.

W Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt Sp. z o.o. w Bydgoszczy produkujemy obecnie nasienie knurów w 4 Stacjach Unasieniania Loch, zlokalizowanych w **Sławęcinku** (woj. kujawsko-pomorskie), **Białce** (woj. lubelskie), **Świątkach** (woj. zachodniopomorskie) i **Pętkowicach** (woj. pomorskie). Posiadamy około 450 knurów hodowlanych i reprodukcyjnych pochodzących z najlepszych stad zarodowych w Polsce, z importu i z firm hybrydowych. Potencjał produkcyjny Spółki to około milion dawek inseminacyjnych nasienia knurów sprzedawanych w kraju. Struktura rasowa posiadanych knurów jest odpowiedzią na zapotrzebowanie rynku polskiego, na którym działamy: knury ras matecznych (wbp i pbz) stanowią 60% populacji, knury mieszańcowe 20%, hybrydowe 15% i pozostałe (pietrain, duroc, puławska) 5%. Dla zaspokojenia potrzeb najwybitniejszych hodowców trzody chlewnej posiadamy także ciekawą ofertę knurów czystorasowych pochodzących z czołowych hodowli europejskich. Są one alternatywą dla hodowców, którzy potrzebują „dolewu świeżej krwi" i wprowadzenia nowych, odległych linii genetycznych do swoich stad hodowlanych. Tym samym, wykorzystując tę doskonałą genetykę, mogą zaoferować polskim odbiorcom materiału hodowlanego szeroką ofertę handlową tak loszek, jak i knurków hodowlanych.

Wysoki status zdrowotny posiadanych knurów wynika z faktu dokonywania zakupów w stadach zarodowych legitymujących się Certyfikatem Zdrowia „POLSUS". Jest to także efekt surowego przestrzegania reżimu badań weterynaryjnych wykonywanych zarówno przed zakupem, jak i podczas kwarantanny przed wprowadzeniem do stada produkcyjnego oraz badań okresowych, jak również z odpowiedniej lokalizacji naszych obiektów SUL, a także z właściwej bioasekuracji.

Stacja jest pod stałą kontrolą Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej (Powiatowych Inspektorów Weterynarii), a centra pozyskiwania nasienia są wpisane do „Wykazu zatwierdzonych centrów pozyskiwania nasienia dla celów wewnątrzwspólnotowego handlu nasieniem świń domowych". Spółka posiada zezwolenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na produkcję nasienia knurów, tj. na pozyskiwanie, konfekcjonowanie, przechowywanie i wprowadzanie do obrotu materiału biologicznego nasienia knurów określonych ras i linii.

Do konfekcjonowania pozyskanych ejakulatów od knurów wykorzystuje się w znaczącym stopniu **technologię Gedis** (nasienie i kateter w jednym zestawie; wprowadzonej na polski rynek przez SHiUZ w 2002 roku) oraz tuby i blistery. Technologia Gedis, dzięki prostocie wykonania zabiegu inseminacji tym kateterem, zdominowała inseminację świń i obecnie 80% dawek inseminacyjnych konfekcjonujemy w tej technologii.

Produkowane przez Stację nasienie jest dostępne w licznych Punktach Sprzedaży Nasienia, w Punktach Unasieniania Zwierząt oraz bezpośrednio w Stacjach Unasieniania Loch.

Pozyskiwaniem ejakulatów od knurów oraz ich oceną zajmuje się wysoko wykwalifikowany personel. Stacja dysponuje ogromnym potencjałem technologicznym. Posiadane laboratoria, w których odbywa się produkcja nasienia knurów, wyposażone są w sprzęt najnowszej światowej generacji.

W SUL w Sławęcinku wykorzystujemy amerykański system oceny ejakulatów **IVOS II Hamilton Thorne**, działający w oparciu o system CASA (Computer Assisted Semen Analysis) do komputerowej oceny jakości pozyskanych ejakulatów. System powyższy działający w oparciu o zaawansowane oprogramowanie komputerowe, umożliwia automatyczną ocenę ruchliwości plemników i określa ich koncentrację w badanej próbie, eliminując błędy wynikające z subiektywnej oceny nasienia. Ponadto system CASA dokonuje analizy budowy morfologicznej plemników z każdego pozyskanego ejakulatu, określając ewentualne wady pierwotne i wtórne plemników.

Jesteśmy otwarci na potrzeby naszych klientów. W odpowiedzi na zainteresowanie nasieniem knurów hybrydowych podjęliśmy współpracę z partnerami z zagranicy. W tym m. in. z firmą RA-SE Genetics z Belgii. Oferujemy dużą stawkę knurów czystorasowych landrace i wielka biała. Knury cztystorasowe wpisane do ksiąg oraz skontrolowane pod względem wrażliwości na stres są świetną ofertą dla hodowców i tych, którzy remontują stada we własnym zakresie. Dla producentów prowadzących rozród, i czy to sprzedaż prosiąt czy też tucz, mamy ofertę wybitnych knurów mieszańcowych i hybrydowych z najcenniejszych linii. Knury te są wybitnymi knurami terminalnymi przeznaczonymi do produkcji tuczników w oparciu o lochy białych ras matecznych lub ich krzyżówki F_1. Ich potomstwo cechuje się świetnym wykorzystaniem paszy, szybkim tempem wzrostu i bardzo wysoką mięsnością, jednocześnie nie jest tak wrażliwe i wymagające, jak potomstwo innych linii hybrydowych.

Zachęcamy wszystkich hodowców i producentów trzody chlewnej do skorzystania z naszej bogatej oferty, co na pewno przełoży się na doskonały efekt hodowlany i produkcyjny, a potwierdzeniem tego będą wyprodukowane tuczniki o wybitnej jakości.

Pogromcy MITÓW

Joanna Kotwicz - Gilewska
PZHiPTCh „POLSUS", Warszawa

LIDER:

partnerzy:

W październiku bieżącego roku rozpoczęły się prace nad kampanią medialną **„Pogromcy MITÓW",** której celem ma być obalenie powszechnie krążących nieprzychylnych opinii na temat wieprzowiny. Kampania w całości finansowana jest ze środków Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego, przy partnerskim wsparciu organizacji reprezentujących branżę zarówno producentów, jak i przetwórców mięsa wieprzowego.

W ramach akcji Jurek Sobieniak, znany przede wszystkim z cyklu programów kulinarnych „Pytanie na śniadanie", będący nie tylko kucharzem, ale również technologiem i analitykiem żywieniowym, wciela się w rolę „kucharza naukowca", który obala mity dotyczące mięsa wieprzowego. W cyklu spotów udowodni, iż mięso wieprzowe nie jest wcale tłuste i niezdrowe. Wieprzowina przez lata była kojarzona przede wszystkim z tłuszczem, cholesterolem, a co za tym idzie chorobami, takimi jak - nadciśnienie, otyłość, problemy z sercem. Czas skończyć z tym czarnym PR i udowodnić konsumentom, że dzisiejsza wieprzowina różni się diametralnie od tej serwowanej na naszych stołach 20 lat temu. Najnowsze wyniki badań, na których opiera się cała kampania („Aktualna wartość dietetyczna wieprzowiny, jej znaczenie w diecie i wpływ na zdrowie konsumentów") udowadniają, iż: *„dzisiejszy kotlet schabowy zawiera tylko 1% tłuszczu"* a *„kilogram wieprzowiny zawiera mniej cholesterolu niż kilogram mięsa drobiowego"*. Ponadto *„jak dowodzą badania kilogram wieprzowiny zawiera mniej soli niż kilogram wołowiny lub drobiu, może więc być ona spożywana przez osoby z nadciśnieniem"*. Tymi oto słowy Pan Sobieniak będzie przekonywać konsumentów do walorów prozdrowotnych wieprzowiny. Lekka, nieco komiczna konwencja spotów ma zjednać sobie widza, przykuć jego uwagę i utrwalić w świadomości głębszy przekaz.

Kampanię „Pogromcy MITÓW" poszerzono o przekaz na łamach dziennika codziennego SUPER EXPRES, trafiającego zarówno w formie papierowej, jak i elektronicznej do znaczącej grupy odbiorców. Seria cotygodniowych artykułów na temat walorów prozdrowotnych mięsa wieprzowego, w połączeniu z poradami kulinarnymi, ma dać konsumentom szersze spojrzenie na problematykę zawartą w spotach reklamowych. Materiał będzie się ukazywać w tym samym okresie co emisja spotów. Brak jednorodnego layoutu pomiędzy przekazem telewizyjnym a prasowym jest zamierzonym efektem. Nie chcemy, aby konsumenci odebrali kampanię jako kolejną „sponsorowaną akcję", w ra-

mach której w natarczywy sposób próbuje się ich nakłonić do zakupu określonego produktu. W naszym odczuciu konsumenci są już znudzeni i zniechęceni tego typu działaniami marketingowymi.

Główną siłą kampanii „POLSUS" jest doskonałe przygotowanie merytoryczne, oparte na wynikach badań przeprowadzonych w 2013 roku, dzięki którym zostały zweryfikowane i zaktualizowane dane dotyczące wartości odżywczej mięsa wieprzowego. Siła uwiarygodnionego przekazu bazującego na twardych faktach będzie o wiele większa niż puste slogany w stylu „jedz wieprzownę, bo jest zdrowa i smaczna". Kolejnym elementem, który został wykorzystany w naszej kampanii jest „wyróżnik" - zaznaczamy, że wieprzowina w stosunku do drobiu czy wołowiny zawiera mniej lub więcej danych składników. Ponadto dużym atutem jest zaangażowanie w projekt osoby rozpoznawalnej, traktowanej jako kulinarny ekspert.

Obecnie pośród wielu jednorodnych spotów reklamowych, prezentujących szczęśliwą rodzinę przy obiedzie lub kucharza gotującego na ekranie, potrzebna jest odmiana, która przykuje na moment uwagę widza. O to również zadbaliśmy! Zgodnie z zaproponowaną kreacją „Pogromcy MITÓW" w sposób zabawny i inteligentny będziemy obalać powszechnie krążące mity na temat mięsa wieprzowego. Emisja spotów reklamowych odbywać się ma zgodnie z planem zakupu czasu antenowego najpopularniejszych stacji telewizyjnych (TVN, TV Plus, TVN7, TTV, Puls 2, TVN Style, Kuchnia+) w okresie od stycznia do końca marca 2015 r.

Naszą intencją jest, aby kampanię „Pogromcy MITÓW" kontynuować w zaproponowanej formie w kolejnych latach wydatkowania środków z Funduszu Promocji Mięsa Wieprzowego. Powinniśmy udowodnić konsumentom, że wieprzowina to wysokojakościowe mięso o doskonałej wartości odżywczej, cenne źródło witamin oraz dobrze przyswajalnego żelaza. Kampania może odnieść sukces jedynie, gdy będzie cykliczna. Nie może być to jednorazowy impuls, który pójdzie w zapomnienie. W natłoku dzisiejszej informacji i tempie życia społeczeństwa należy być obecnym na scenie medialnej nieustannie. Dla przykładu obalenie niekorzystnego wizerunku mięsa wieprzowego w Stanach Zjednoczonych zajęło blisko 10 lat (kampania THE OTHER WHITE MEAT). Oczywiście można tu dyskutować na temat różnic kultury kulinarnej czy przyzwyczajeń żywieniowych pomiędzy naszymi krajami. Faktem jednak pozostaje problem ugruntowania w świadomości konsumenta nowej wiedzy.

Nawiązując do wcześniej wspomnianej już konieczności kontynuacji przekazu, w kolejnych latach należałoby pokusić się o poszerzenie działań w internecie. Jest to platforma dająca olbrzymie możliwości zarówno w tradycyjnej już konwencjonalnej formie prowadzenia strony www, jak również blogów, forów, obecności na portalach społecznościowych. Zgodnie z rekomendacją zawartą w Długofalowej strategii promocji wieprzowiny „Silna kampania internetowa, *wspierana odważną reklamą w telewizyjnych programach (…) najlepiej z udziałem „celebrytów" jest koniecznością przy zmianie nawyków żywieniowych grup docelowych"*. Należy jednak przede wszystkim pamiętać o długofalowości działań, bo nie da się zmienić obecnego wizerunku wieprzowiny, ukształtowanego przez dziesięciolecia, w krótkim okresie czasu. Nie będzie to łatwe, tym bardziej, iż silne kampanie finansowane z Funduszu Mięsa Drobiowego są stale obecne w mediach. Trzeba również zdać sobie sprawę z tego, że nowy wizerunek wieprzowiny będzie trzeba systematycznie utrwalać.

Wieprzowina ma mniej tłuszczu! Sprawdź!

Edward Pospiech
Akademia Rolnicza w Poznaniu

Mięso, dzięki wielu akcjom promującym zdrowe odżywianie, zaczyna odzyskiwać swoją należną pozycję w naszej diecie. O ile jednak spożywanie mięsa drobiowego jest dość powszechnie akceptowane, to mięsa z pozostałych gatunków zwierząt, w tym szczególnie wieprzowina, znajdują się na cenzurowanym. Dzieje się tak, gdyż dane dotyczące jej podstawowych składników, a przede wszystkim odnośnie zawartości białek i tłuszczu oraz wartości odżywczej nie są aktualne, mimo że często pochodzą ze stosunkowo niedawno wydanych publikacji, które jednak powielają dane sprzed 20 czy nawet 40 lat. Sytuację tę pogłębia fakt, że są one później przenoszone do internetu bez ich weryfikacji. Tą drogą informacje prawdziwe i nieprawdziwe, osądy słuszne lub nie, rozchodzą się bardzo szybko. Skąd internauci mogą wiedzieć lub podejrzewać, że zamiast być blogerami, stają się niestety niekiedy blagierami.

Przeświadczenie, że wieprzowina jest szkodliwa opiera się na twierdzeniu, że zawiera ona dużo tłuszczu (bardzo dużo kalorii) i że dominują w tym tłuszczu nasycone kwasy tłuszczowe. One wymieniane są najczęściej jako główny argument przeciwko spożywaniu mięsa w ogóle. Argument ten jest nie do przyjęcia. Nie dotyczy tłuszczu śródmięśniowego. Tłuszcz ten znajduje się między włókienkami mięsa i sprawia, że dzięki niemu to mięso nam lepiej smakuje, a oceniając jego właściwości prozdrowotne, jest lepsze.

Twierdzenie, że wieprzowina zawiera dużo tłuszczu nie jest jednak do końca prawdą! To dotyczy na pewno słoniny i boczku, a nie musi już dotyczyć golonek. Mięso z pozostałych części tuszy, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę duże partie jej mięśni, jak np. ze schabu, szynki, łopatki czy nawet karkówki, jest zwykle chude.

Dzisiejszy żywiec rzeźny, w tym i świnie, to nie te same zwierzęta, które żyły dawniej i miały mięso tłuste. Jeszcze niecałe 20 lat temu mięsność naszych świń wynosiła 42%! Dziś średnia krajowa wynosi ponad 57%! Sprawia to, że nawet w karkówce, która bywała nierzadko tłusta, trudno znaleźć tłuszcz.

W 1994 roku został wprowadzony w Polsce obowiązek pomiaru mięsności w tuszach świń i co najważniejsze zaczęto płacić za mięsność. Reakcja hodowli była bardzo szybka. Producenci żywca koncentrują swą uwagę na tym, za co płaci przemysł. A przemysł żąda tego, co chce konsument. Skoro konsument chce mieć chude mięso, to tak prowadzi się hodowlę i wychów świń, aby miały one w tuszy i mięsie mało tłuszczu.

Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt tej sprawy. Tłuszcz, który występuje w mięsie jako tłuszcz śródmięśniowy, przez fachowców określany jako marmurkowatość mięsa, jest bardzo cennym składnikiem odżywczym. Jego skład odpowiada zaleceniom głównych organizacji czuwających nad zdrowiem i bezpieczeństwem żywnościowym, co do wartości wyrażanych w postaci określonych wskaźników. Zawiera on dużo niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych (NNKT) i ich ilość w mięsie może być na tyle wysoka, że stanowić może znaczące źródło tych cennych kwasów. Być może ta informacja szokuje, ale Australijczycy 43% NNKT w swojej diecie zawdzięczają jednej z największych konsumpcji mięsa i wyrobów mięsnych (110 kg/osobę/rok - dane z 2011 r., w tym: wieprzowina - 25 kg, wołowina - 33 kg, baranina - 9 kg, 43 kg - drób), a 48% pochodzi ze spożycia ryb (ok. 16 kg - przewidywane spożycie w 2014). W Polsce konsumujemy mniej mięsa i ryb, ale ten przykład pokazuje, że nie powinniśmy obawiać się spożywania chudej wieprzowiny. Chude mięso zawiera mało tłuszczu. Jego ilość od 1 do 2% jest typowa dla mięsa schabu, szynki czy łopatki, jeśli są one pozbawione resztek po otaczającej je słoninie. Ta ilość jest korzystna ze względów smakowych i jak wspomniano powyżej, tłuszcz ten jest źródłem NNKT.

Pamiętajmy jednak, że mięso jest tylko jednym ze składników naszej diety i im bogatsza jest ona w różne składniki/produkty, w tym pochodzenia roślinnego, tym lepiej! Decydując się na zakup wieprzowiny, zwracajmy uwagę z jakimi potrawami będziemy ją jeść i jak jest ona przygotowana, tj. czy jest upieczona, duszona czy też smażona. Te zabiegi mogą zmniejszyć ilość tłuszczu lub wprowadzić go dodatkowo (smażenie na tłuszczu).

Z tusz świń możemy otrzymać także mięso poprzerastane tłuszczem. Karkówka dobrze smakuje, ale pamiętajmy, że nawet z tusz o wysokiej mięsności zawartość tłuszczu w karkówce może dochodzić do 4 - 5%. Boczek może zawierać go kilkakrotnie więcej (nawet 25%), nie wspominając już o słoninie, która

w ponad 90% zawiera tłuszcz. Jedzenia tych tłustych kawałków mięsa unikajmy. One bardzo dobrze nadają się do produkcji przetworów, gdzie mogą być doskonale wykorzystane, dając w konsekwencji niezbyt tłuste artykuły.

Mięso to również źródło najcenniejszych, pełnowartościowych białek niezbędnych do budowy naszych mięśni, w konsekwencji - naszego działania. Mają wszystkie niezbędne aminokwasy określane niekiedy jako cegiełki do ich budowy. Białka, to nie tylko materiał budulcowy dla mięśni i innych organów, ale wchodząc w skład różnych enzymów czy związków zawartych w naszym ciele, powstają z nich cenne substancje regulujące funkcjonowanie organizmu (w tym nawet ciśnienie krwi). Stanowią one składnik niezbędny do życia. Obok białek pełnowartościowych są też niepełnowartościowe. Nie mają one wszystkich niezbędnych aminokwasów. Takimi są między innymi białka ścięgien, np. kolagen. Tysiące reklam pokazuje, jak ważną rolę odgrywa on w naszym życiu. Jedzmy więc golonkę, która kolagen zawiera, ale z rozwagą (oddzielając tłuszcz). Gotujmy ją lub poddajmy duszeniu lub pieczeniu. Wówczas kolagen, który jest w mięsie, staje się łatwostrawny.

O wegetarianach mówi się, że są zwykle zdrowsi i żyją dłużej, bo bardziej zwracają uwagę na to co jedzą. Mając takie cenne mięso jak wieprzowinę - MIĘSOŻERCY patrzcie na to co jecie! Myślcie o tym, a będziecie zdrowsi. Jedzenie wieprzowiny daje taką szansę, ale pamiętajcie, że aby być zdrowym wystarczy jeśli udział mięsa w naszej diecie będzie wynosił ok. 10 do 20%. Dostosujmy konsumpcję do naszych potrzeb energetycznych. Im więcej energii zużywamy w naszej pracy, tym więcej możemy zjeść. Jako źródło kalorii powinny służyć nam węglowodany - nawet do ok. 60% wartości energetycznej naszej diety, potem tłuszcze - do 30% i ostatecznie białka - ok. 10%. Zwróćmy uwagę, czy jest to wysiłek krótki czy praca wykonywana przez dłuższy czas. Bacząc na to, będziemy co najmniej tak zdrowi, jak wegetarianie i to bez wyrzeczeń.

Bank BGŻ
Dobrze służy ludziom

KLIENCI AGRO

Kredyt Preferencyjny
– najkrótsza droga do rozwoju

Skorzystaj do końca 2014 r. z nowego limitu inwestycyjnych kredytów preferencyjnych dla rolników i przetwórców agro. Oprocentowanie dla kredytobiorców jest niskie – pozostałą część należnych odsetek pokrywa ARiMR.
Warto pamiętać o przywróceniu możliwości sfinansowania kredytem zakupu użytków rolnych oraz o jego udostępnieniu przetwórcom, bez względu na wielkość podmiotu.

801 123 456 www.bgz.pl
Opłata za połączenie wg cennika operatora

Kredyty preferencyjne udzielane są do wyczerpania limitu przyznanego Bankowi BGŻ w danym roku. W 2014 r. dostępne są inwestycyjne linie kredytowe: nKZ, nGR, nMR, nIP, nNT, nBR10, nBR13, nBR14, nBR15, nGP. Decyzja o zawarciu umowy kredytu jest uzależniona od oceny zdolności kredytowej i decyzji Banku BGŻ. Szczegółowe zasady dot. finansowania inwestycji są dostępne na stronie ARiMR (www.arimr.gov.pl). Oprocentowanie kredytu jest zmienne i może wynieść max. 1,5 stopy redyskontowej weksli przyjmowanych od banków do redyskonta przez NBP w stosunku rocznym. Należne bankowi odsetki płacone są przez kredytobiorcę w wys. 0,4 ww. oprocentowania, nie mniej niż 3%, a w pozostałej części przez ARiMR. Prowizja przygotowawcza wynosi max. 1%. Materiał ma charakter wyłącznie reklamowy i informacyjny – nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 K.c. Świadczenie reklamowanych usług i produktów bankowych następuje na warunkach i zasadach szczegółowo określonych w Umowie z Klientem. Informacja o produktach i usługach bankowych dostępna jest w Oddziałach Banku BGŻ oraz na stronie www.bgz.pl.

Dostarczamy Sukces !

www.mchirz.pl

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Sp. z o.o.
99-400 Łowicz, ul. Topolowa 49, tel.: 46 837 02 37, tel/fax.: 46 837 07 49
sekretariat@mchirz.pl

Zakład Łowicz, SUL Zielkowice tel.- 46 837 80 59 tel. kom.- 694-598-221
Zakład Brzeście - tel. 41 357 38 21 brzescie@mchirz.pl
Zakład Ciechanów - tel. 23 672 33 04 ciechanow@mchirz.pl SUL Ciechanów - tel./fax 23 672 31 34
Zakład Gostków - tel. 43 678 51 65 gostkow@mchirz.pl
Zakład Kruszów - tel. 42 614 34 21 kruszow@mchirz.pl SUL Kocierzowy - tel./fax 44 684 39 67
Zakład Legnica z siedzibą w Nowej Wsi Legnickiej - legnica_info@mchirz.pl SUL Legnica - tel./fax 76 850 61 90
Zakład Sierpc tel. - 24 275 26 09 sierpc@mchirz.pl
Zakład Zameczek tel. - 48 618 00 94 zameczek@mchirz.pl
Zakład Żelków tel. - 25 643 57 99 zelkow@mchirz.pl SUL Teodorów tel./fax - 25 643 60 81